

Z DZIEJÓW WYPRAWY ZYGMUNTA III
DO SZWECJI W R. 1598

KAZIMIERZ TYSZKOWSKI

Z DZIEJÓW
WYPRAWY ZYGMUNTA III
DO SZWECJI W ROKU 1598

(RELACJE I DIARJUSZE)



LWÓW 1927

ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH

OSOBNE ODBICIE W 100 EGZEMPLARZACH Z „ROCZNIKA
ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH“, T. I, 1927



312 822

2935 a 1966

I.

Walka o tron szwedzki pod koniec XVI stulecia budziła zajęcie całego Zachodu. Przyczyną tego było zabarwienie religijne, jakiego nabierał spór w łonie dynastji Wazów przez antagonizm protestanckiego stryja i katolickiego bratanka. Oba obozy więc, na jakie rozpadły się naówczas państwa europejskie, zwróciły baczną uwagę na skandynawski zakątek kontynentu, gdzie rozgrywały się wypadki ważkie dla dziejów całego świata, tem ważniejsze, że sprawa religijna łączyła się z zagadnieniem walki o *dominium maris Baltici* między Polską a Szwecją.

Śledzono też wszędzie z natężeniem dzieje wyprawy Zygmunta III po koronę ojcowską w r. 1598.

Każda ze stron, ażeby pozyskać uznanie i poparcie państw innych i własnych poddanych, rozsyłała pisma polemiczne, które oświeślały rozgrywające się wydarzenia z punktu widzenia interesów własnych, udowadniając prawa swoje i słuszność pretensyj czy skarg na przeciwnika. Rozwinęły się zabiegi te jeszcze więcej, gdy Zygmunt, pokonany przez uzurpatora wrócił do Polski, aby rozpocząć walkę na nowo. Chociaż już do aktywnego wystąpienia w Szwecji nie doszło, spór na pióra przewlekl się długo jeszcze, aż zmienił się znów w konflikt zbrojny. Tym razem w ofensywie znalazł się Karol IX, który wyprawą na Inflanty zainicjował stuletnie przeszło boje dwu państw nadbałtyckich.

Polemika wywołana orężnem starciem na mostach stangijskich przeciągnęła się do r. 1617, a i później, gdy wybuchła wojna Jana

Kazimierza z Karolem X Gustawem, w broszurach współczesnych punktem wyjścia bywa zwyczajnie traktat linkopiński z r. 1598¹.

Polemikę rozpoczął Zygmunt III. Zlecił on sekretarzowi swemu, Piotrowi Rasmussonowi w październiku, jeszcze przed opuszczeniem Kalmaru, aby opisał dzieje nieszczęsnej wyprawy². Równocześnie w jesieni opublikował Karol swój „Kurtzer und warhafftiger Bericht“³, na który ze strony królewskiej odpowiedziano pismem p. t. „Kurtzer und schlechter, doch warhafftiger Bericht“⁴. Wywołało to obszerną replikę przeciwnika p. t. „Discurs und Verlauff“⁵, oraz zbiór dokumentów „Abschrift der Missiven und Briefe“⁶. W czasie wojny inflanckiej strona szwedzka wypuściła nowe bro-

¹ Relatio fraudum, quibus Carolus Sudermaniae Dux Regnum Sveciae occupavit Sigismundo III legitimo et haereditario Rege iniquissime excluso (Rkpis Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich nr. 5217/II z daru Ludwika Kubali). Obszernie zajmuje się temi pismami polemicznemi stron obu Sven Tunberg, Sigismund och Sverige. T. II. Uppsala, 1918. Ekskurs I i II, s. 191—222, który co do szczegółów bibliograficznych odsyła do Warmholtza, Bibliotheca historica Sveogothica (Stockholm, 1782—1815), oraz Schücka: Svensk Literatur historia. T. I, s. 419 i n. Opieram się tu, nie mając dostępu do oryginałów, na danych Tunberga. „Bibliografja“ Finkla wymienia zaledwie kilka tytułów niemieckich.

² Per Rasmusson, Rätt, sanfärdig och skäligh berättelse, huruledes sakerne sigh tilldragitt hafue mellen Kön:ge M:tt til Swerige och Pälän etc. Konung Sigismundus etc., och Hans Kon:M:tz farbroder, hertig Carll till Södermanland etc. den tiid hög:te Kon:M:tt seenest war i Swerige. (Druk współczesny).

³ Kurtzer und warhafftiger Bericht, was sich in nechst verschiene[n] Herbst des 1598 Jhars in dem entstandenen Kriegswesen im Königreich Schweden zwischen der König:Maiest: und Hertzog Carls F:G: zugetragen. Stockholm, 1598.

⁴ Kurtzer und schlechter, doch warhafftiger Bericht, was sich im nechst vorschinen Herbst des 1598 Jahrs in dem entstandenen Krigswesen Schweden zwischen der königlichen Mayestat etc. und Hertzog Carls fürstlicher Gnaden zugetragen. B. w. m. d., 1598.

⁵ Discurs und Verlauff der itzigen Schwedischen Sachen, darinnen warhaftig und kürztlich angezogen, was sich von dem 1594 Jhare an, da die König:Maiest: zu Schweden und Polen etc. in dero Erbreich Schweden gekrönt worden, bis auff die Calmarische Eröberung dieses itzt laufenden 1599 Jhars zugetragen. (Druk współczesny; 1599?).

⁶ Abschrift der Missiven und Briefe, so zwischen der K:M: zu Schweden und Polen etc. etc. und dem durchleuchtigen hochgebornen Fürsten Hertzog Carln geschrieben, abgangen und gefertiget seindt von der Zeit an, der J:K:M: erst zu Calmar ankamen und wiederumb ausm Reich verrückten. (Druk współczesny).

szury polemiczne¹, odparowane przez otoczenie Zygmunta w długim memorjale².

Z grupą tą związane są pisma oficjalne do dworów ościenych, jak rozesłana powszechnie protestacja przeciw traktatowi³ i instrukcja posłom do Danji z 23 listopada (st. st.)⁴.

Uczestnicy wyprawy pozostawili liczne zapiski i wspomnienia. W kronikach tego czasu wiele miejsca zajmuje opis wypadków, nieraz bardzo dokładny. Niektóre diariusze i pamiętniki są już drukowane, jak Silverpatrona, Gyllenhjelma⁵, Christerssona⁶, ze strony Karola, a z pośród szwedzkiego otoczenia Zygmunta III Abrahama Brahego⁷, Krystyny Banér⁸ i Jerzego Possego⁹. Tunberg¹⁰ przytacza z rękopisów nader cenne „Kalendarium“ Eryka Brahego i Axela Löwenhaupta, oraz t. zw. „Diarja Suetica“, powstałe w kance-

¹ Afsäjelse schrift, uthi hwilken sanfärdeligen warder tilkonne gifvit, för hwadh laghlige, rättmätige och skälige orsaker skull Sveriges rijkes ständer hafve affsatt konung Sigismundum och hans arfwinger ifrå thette rijkes regering. 1605. (Druk współczesny).

Fulkommelige skäl och rättmätige orsaker, så och sanfärdige berättelser, hvarföre samptlige Sweriges rijkes ständer hafve medh all fogh och rätt afsagt konung Sigismundum... ifrå Sweriges rijkes crone och regemente. 1607. (Druk współczesny).

Sanfärdigh historia och berättelse för hwadh orsaker Sweriges rijkes ständer hafve afsagt konung Sigismundum ifrå Sweriges rijkes crone och regemente. 1609. Druk współczesny oraz tłumaczenie łacińskie:

Exegesis historica non minus aequas quam graves commemorans causas, quibus amplissimi ordines regni Sueciae provocati Sigismundum... Suecano exuerunt diademate. 1610. (Druk współczesny).

² Sanfärdigt swar och berettelse på den stormechtige, högborne förste och herres, herr Sigismundi wegna, som är Swerigis, Göthes och Wendes rätte lagkröntter arffkonung. 1617. (Druk współczesny).

Broszurę duńską i francuską z polemiki tej notuje Kongl. Bibliotekets Handlingar. Stockholm, 1888. T. XI, s. 3—4.

³ Np. w Tekach Naruszewicza (Rkpis Muzeum XX. Czartoryskich nr. 97, s. 525—535).

⁴ Z archiwów szwedzkich cytuje Tunberg, op. cit., T. II, s. 192.

⁵ Oba drukowane w Historiska Handlingar. T. XX.

⁶ Gjörwell, Nya svenska biblioteket. T. II, s. 205 i n.

⁷ Loenbom, Svenska archivum. T. II, s. 3 i n. oraz Anecdoter om namnkundiga och märkwärdiga svenska män. T. III, s. 110 i n.

⁸ Bergius, Konung Carl den IX, des Rim-chronika, s. 348 i n.

⁹ Loenbom, Historiskt archivum. T. VI, s. 38 i n.

¹⁰ Tunberg, op. cit., T. II, s. 212—3 i gdzie indziej.

larji królewskiej, następnie wraz z całym archiwum osobistym Zygmunta III wywiezione do Szwecji w r. 1656, gdzie znajdują się w Riksarkivet w Sztokholmie.

Ciekawą, obiektywną relację pozostawił Jerzy Carew, poseł angielski do Zygmunta III¹.

Korespondencję posłów niemieckich wysłanych z medjacją przez książąt Rzeszy oraz sprawozdania rezydentów gdańskich wydał prof. Almqvist².

Z kronikarzy dużo materiałów ma J. Messenius³, a zwłaszcza syn jego A. J. Messenius⁴.

Wspomnieć jeszcze trzeba, że posiadamy kilka opisów bitwy stangijskiej⁵.

W Polsce panowało niemniejsze zainteresowanie wypadkami r. 1598 w Szwecji, które znalazło wyraz swój w obszernych relacjach kronikarskich, przedewszystkiem Wielewickiego, Łubieńskiego i Piaseckiego, — Heidenstein jest bardzo zwięzły. Zwłaszcza pierwszy posiadał doskonale wiadomości o wyprawie, zapewne przez jezuitów z orszaku królewskiego. Współcześnie w Polsce, w czasie wyprawy szerzyły się mętne informacje, jak dowodzą drukowane korespondencje Zamoyskiego czy Sapiehów. Listy ginęły; np. Tylicki pisał ich sporo do kanclerza, a kilka tylko doszło i zachowało się w archiwum rodzinnem.

Najszczegółowszy diariusz polskiego uczestnika wyprawy znalazł Wiktor Czermak w rękopisach archiwum Michałowskich z Dobrzeczo, znajdującym się dzisiaj w depozycie Akademii Umiejętności w Krakowie⁶.

¹ Tunberg, op. cit., T. II, s. 213, 273. Rękopis znajduje się w paryskiej Bibliotece Narodowej.

² Handlingar rörande mötet i Reval, konung Sigismunds resor till Sverige och polska legationen 1599 (Historiska Handlingar. Del XXIII. Stockholm, 1910, s. XXII + 330).

³ Johannes Messenius (um. 1637), *Scandia illustrata* (napisana 1620), wyd. Peringskiöld. Stockholmiae, 1700—1705.

⁴ Arnold Johan Messenius, *Historia begripandes orsakerna til den oenighet, som varit hafwer emellan herr Sigismund den Tridie... och herr Carl...* Z rękopisów cytuje Tunberg, op. cit., T. II, s. 222.

⁵ Ze strony ks. Karola: *Kort berättelse om Stångebro slag*, (druk: *Den svenska Fatburen*. T. VII, s. 20 i n.), a ze strony Zygmunta III: *Proelium ad Lincopiam in Suecia commissum* w rkpisie Riksarkivet.

⁶ Wiktor Czermak, *Studja historyczne*. Kraków, 1901, s. 323—330 (por. też *Kwartalnik Historyczny*, 1897, T. XI, s. 531 i n.).

Udostępnienie tegoż diarjusza, który w kopji znał i cytuję Tunberg, zawdzięczam uprzejmemu zezwoleniu Józefa hr. Michałowskiego a łaskawemu pośrednictwu ks. rektora Fijałka, tudzież p. prezydenta dra Dembowskiego, za co im tutaj gorąco składam podziękowanie. Ponieważ zaś natrafiłem i na dwie inne relacje uczestników wyprawy w rękopisie Stanisława Kostki, wskazanym mi w Archiwum m. Torunia przez dyrektora Mocarskiego — uważałem za obowiązek ogłosić je razem, opatrzwszy rzecz krótkim wstępem, tem więcej, że literatura nasza w zakresie stosunków polsko-szwedzkich, ciągle pozostawia wiele do życzenia.

Przyjrzyjmy się więc tym naszym relacjom.

Archiwum Michałowskich, a raczej kodeksy Jakóba Michałowskiego, opisał Czermak. W tomie II, noszącym napis na grzbiecie „Księga Pamiętnicza Jakóba Michałowskiego, ks. II. Ogólnego zbioru Tom XI“, znajdujemy właśnie na 8 kartkach diarjusz wyprawy szwedzkiej Zygmunta III w r. 1598 od 30 lipca do 16 października. Nadto fragment dziennika wyprawy inflanckiej z r. 1601/2, rozmaite materiały do dziejów Zygmunta III i jego syna¹. Część aktów tych — wskazują na to zwłaszcza akta prywatne — powstała za życia ojca Jakóba, Melchjora Michałowskiego, stąd Almquist² wyraził przypuszczenie, że on to jest także autorem.

Imię Pan Melchjor Michałowski z palestrantów lwowskich³ wyrósł przez protekcję Zamoyskiego, któremu załatwiał sprawy sądowe. Za wierną służbę i poniesione w niej koszta wynagradzają go opiekunowie małoletniego Tomasza Zamoyskiego zaraz po śmierci kanclerza⁴. Zostaje potem w tymże obozie, wspominając do śmierci swego dobrodzieja⁵. Bierze udział w rokoszu⁶, a później

¹ *ibid.*, s. 328.

² Prof. Almquist korzystał z rękopisów Michałowskiego za pobycem przed wojną w Krakowie, a kopję przezeń zrobioną miał do dyspozycji prof. Tunberg.

³ W testamencie z r. 1623 (?) (Rkpis Jakóba Michałowskiego, II (XI), k. 139) wspomina wuja Bieykowskiego, który go „dyrygował do kancelarii lwowskiej“.

⁴ Akt z 4 lipca r. 1605. Oryginał w rkpisie Jakóba Michałowskiego, I, k. 57 (druk. w Przewodniku Naukowym i Literackim, 1873, T. I, s. 56—7).

⁵ W wspomnianym testamencie poleca się pochować w kolegiacie zamojskiej „przy nieboszczyka Pana dobrodzieja mego grobie“ (Rkpis Jakóba Michałowskiego, II (XI), k. 134).

⁶ Akta zjazdu lubelskiego oblatuje w grodzie m. i. Melchjor Michałowski. Por. J. Wielewicki, Dziennik domu OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie. T. I

trzyma się Ostrogskich¹, zwłaszcza kasztelana Janusza. Zebrzydowski mianuje Michałowskiego podstarościem krakowskim². Z zachowanych dzięki pieczołowitości i kolekcjonerstwu syna papierów, widać rozległe stosunki, jakie łączyły go z pierwszymi rodzinami, a nawet z dworem królewskim. Znakomity prawnik bronił interesów benefaktorów swoich w sądach, gardłował na sejmikach, nie zominając zresztą o sobie, zostawił bowiem okazały majątek³.

Zażyłe stosunki z Zamoyskim i tegoż otoczeniem, stanowisko podstarościęgo w grodzie stołecznym dawały Michałowskiemu możność pochwywania licznych informacji i wiadomości, których ślady i dowody pozostawił w papierach. Tak też dostał się do zbiorów jego syna i nasz diarjusz. Ale autorem nie mógł być Michałowski.

W Bibliotece Ordynacji Zamoyskich znajdują się listy Melchjora Michałowskiego pisane do kanclerza w różnych sprawach majątkowych i procesowych⁴. Listy te datowane są z Lublina 2 i 19 sierpnia r. 1598, gdy diarjusz zaczyna się 30 lipca, a już 14 grudnia wysyła Zamoyski sługę swego Michałowskiego w jakichś sprawach sądowych⁵. Daty zatem wykluczają autorstwo Michałowskiego. Osoba jego, którą zajęliśmy się tu mimochodem, objaśnia nam tylko drogę zachowania diarjusza, wskazuje niejako kierunek i środowisko, gdzieby należało szukać prawdziwego autora.

W dotychczasowym stanie wiadomości naszych autor pozostać jednak musi nieznanym. Związać go tylko wypadnie z obozem Zamoyskiego, skąd mógł diarjusz dostać się do rąk Michałowskich.

Z tekstu samego i z wynurzeń autora niewiele również da się wywnioskować. Jeździł z Tylickim, naówczas biskupem chełmińskim i podkanclerzem, zaufanym jak wiadomo zamojszczykiem. Wspomina o tem kilkakrotnie, wysuwa osobę podkanclerzego,

(Scriptores rerum Polonicarum. T. IX, s. 166). Akt sam zachowany w papierach Michałowskiego. T. XIV, k. 13.

¹ Testament, l. c., k. 140.

² Archiwum Ziemięskie w Krakowie. Castr. Crac. 80, s. 899—901, zaprzysiężenie. W r. 1621 piastuje obok tego urząd wojskiego lubelskiego (Terr. Crac. 125, s. 627—640) i jako taki umiera około r. 1625. Por. Uruski, Rodzina. T. X. Warszawa, 1913, s. 364. Encyklopedia Orgelbranda. T. XVIII. Warszawa, 1864, s. 471. Siarczyński, Obraz wieku Zygmunta III. T. I. Lwów, 1828, s. 325.

³ Testament cytowany.

⁴ Archiwum Jana Zamoyskiego. Serja II. T. XIV. Plik XLIII, nr. 9—18.

⁵ Archiwum domu Radziwiłłów (Scriptores rerum Polonicarum. T. VIII, s. 144).

zaprząta się jego losami¹. Diarjusz wojny szwedzkiej r. 1601/2 zachowany ułankowo w tym samym rękopisie² (choć inną ręką), pisany zapewne przez tegoż samego autora, można złączyć również z osobą biskupa, wtedy już warmińskiego, który towarzyszył królowi na Litwę³.

Sam diarjusz posiada znaczną wartość, a to z racji szczegółowych wiadomości o przebiegu wyprawy. Autor niezawsze jest dobrze poinformowany, zapisuje plotki, a że Szwedów, co go obrabowali, z duszy niecierpi, to i przesadzi w niejednym. Za kulisy wypadków nie miał wstępu; notował, co posłyszał na dworze i w otoczeniu ks. Tylickiego, więc obserwacje niegłębokie, powierzchniowe, czasem stroniczne. Wszelako bogactwo szczegółów zastępuje błędy i stawia diarjusz nasz w rzędzie najważniejszych źródeł odnoszących się do wyprawy z r. 1598, co zaś do opisu bitwy stangijskiej jest, jak twierdzi Tunberg, obok „Proelium ad Lincopiam“ najcenniejszy⁴, chociaż autor dworak, nie żołnierz i sam udziału nie brał bezpośredniego. Nie należy wykluczać, że diarjusz nasz miał w rękach Wielewicki, gdy pisał dziennik swój, posiadający, jak wiadomo, pierwszorzędne informacje o wyprawie króla do Szwecji. Sporo w nim szczegółów wspólnych; wiadomości jezuity bardziej głębokie, uzupełnione nadto opowiadaniem ojców z otoczenia króla. Diarjusz dworzanina podkanclerskiego dokładniejszy. Ale niektóre fakty, jak cyfra wojsk szwedzkich pod Stångebro (18.000), ucieczka sługi Farensbacha, Rakwicz do Karola i inne, tylko z obu polskich źródeł znane. Co do Rakwicza np. Wielewickiemu nieobce jest imię jego ojca Łazarza, kuśnierza poznańskiego, ale autor „Dziennika Domu św. Barbary“ chodził do szkoły w Poznaniu i mógł osobiście znać stosunki. Środowisko krakow-

¹ Zaraz 6 sierpnia notuje, jak Tylicki znosił podróż morską; później 30 września pisze, że ks. podkanclerzy „na okręcie wszystkich [t. zn. dworzan swoich] zostawił, ja z nim jechałem“, a dalej podaje, co im Szwedzi zrabowali.

² k. 101—111.

³ Tylicki obecny był na kazaniu Skargi w Wilnie 9 września r. 1601 (Wielewicki, op. cit., T. II, s. 20), diarjusz zaś obejmuje czas od 12 września do 27 grudnia tegoż roku, a potem urywek osobny traktujący o przyjmowaniu postów moskiewskich 5 stycznia r. 1602. Biskup niedługo zapewne zabawił, bo jeszcze 25 sierpnia pisze z Wilna do Stanisława Kostki: „Ja niemal już wojen skosztowawszy jako ksiądz do biskupstwa mego obrócić się chcę“ (Rkpis Archiwum m. Torunia XIII/13, s. 428).

⁴ Tunberg, op. cit., T. II, s. 198, 213, uw. 5.

skie Tylickiego (1608—1616 był biskupem krakowskim) i Michałowskiego, z którymi związany nasz diariusz, oraz Wielewickiego pozwala wskazać z pewną dozą prawdopodobieństwa łączność obu diariuszy. Dla umocnienia dodajmy ciągłe relacje Tylickiego z jezuitami, którym w r. 1596 ufundował kolegium w Toruniu¹.

Jeszcze słów parę o rękopisie diariusza. Znajdujemy go w rzezonym kodeksie Michałowskich na k. 91—97, a zakończenie (od dnia 9 października) na k. 115, po diariuszu wyprawy inflanckiej. Jest to czystopis, starannie, czytelnie wykonany. Oprócz tego na k. 98—100 posiadamy fragmenty bruljonu tegoż diariusza, w kilku miejscach nieco obszerniejszego, zwłaszcza w zakończeniu, co przy wydawaniu w odpowiednich miejscach zaznaczam, jeśli uzupełniam czystopis z bruljonu. W czystopisie kilka miejsc na k. 91, 93 i 94 dodano charakterem znanym z bruljonu. Na k. 98 fragment od 6 października do końca diariusza, na k. 99 i 100 od 1 października aż do końca bitwy 5 tegoż miesiąca. Bruljon bardzo nieczytelny, tu i ówdzie nie dał się odcyfrować.

Inne znaczenie ma relacja Samuela Łaskiego, tudzież wraz z nią znaleziony diariusz w rękopisie Kostki (Archiwum m. Torunia XIII/13). Kodeks ten zawiera typowe „Silva rerum“ z lat 1573—1606. Przeważają czasy Zygmunta III i sprawy pruskie. Właścicielem był Stanisław Kostka, podskarbi ziem pruskich² albo brat jego Jerzy, starosta gołubski. Materiał ciekawy ze względu na wysoką pozycję, jaką obaj bracia zajmowali, ich rozgałęzione stosunki i zainteresowanie dla spraw publicznych. Wiele korespondencji w kopjach, instrukcyj sejmikowych, aktów, relacyj i t. p. Z archiwum Kostków pochodzą akta dotyczące się ekonomji malborskiej, stanów pruskich, oraz listy do Stanisława głównie w sprawach skarbowych, jak kardynała Batorego z 15 grudnia r. 1598,

¹ Wielewicki, op. cit., T. I, s. 231.

² Stanisław ze Sternbergu Kostka, syn wojewody pomorskiego, Krzysztofa, był podskarbisem pruskim (1591, definitywnie mianowany w czerwcu r. 1598), ekonomem malborskim i starostą tezewskim (od 17 sierpnia r. 1590). Por. Czaplowski, Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich, 1454—1772 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1921, T. 26—28, s. 45). Używany był do różnych spraw skarbowych ziem pruskich. Por. Lengnich, Geschichte der preussischen Lande. T. IV. Danzig, 1727, s. 88, 120, 127, 245, 336... Zmarł w r. 1602. Brat jego Jerzy odziedziczył po nim urzędy i doszedł do godności wojewody malborskiego.

Lwa Sapiehy¹ i Tylickiego z r. 1601, podskarbiego Firleja z r. 1602 i inne.

Kostka interesował się sprawami szwedzkimi i wyprawą królewską z racji pełnionego przez się urzędu. Może, aby go przychylnie usposobić, nadał mu król podskarbiostwo w czerwcu r. 1598. Na zamku malborskim, którego Kostka był zarządcą (ekonomem), bawił Zygmunt czas jakiś, zanim zorganizował wyprawę. Musiał się dobrze królowi zasłużyć, jeśli po powrocie otrzymał kaduki gdańskie². Później jeszcze zajmował się sprawą wymiany jeńców kalmarskich w roku 1600³. Stąd zrozumiałem jest, iż w papierach znalazły się fragmenty diariusza wyprawy i list Samuela Łaskiego, który, trzymając w Prusiech Królewskich dzierżawy koronne, musiał mieć stosunki z podskarbin i dbać o jego względy.

Diarjusz zachowany tu na s. 132—134 obejmuje czas od 3 do 5 sierpnia i w kilku szczegółach zawiera nowe wiadomości. Może być, że przysłał go Łaski Kostce.

Ważniejszym o wiele jest list Łaskiego, ze względu na rolę, którą odegrał on w swoim czasie w sprawach szwedzkich, delegowany do rozmaitych misyj przez Zygmunta III, a przedewszystkiem jako dwukrotny poseł do Szwecji.

Samuel Łaski był synem reformatora, Jana; pozostawiony bez środków do życia ciężką miał młodość. Wychowaniem jego zajął się Szafraniec⁴, szczegółów wszakże bliższych nie znamy. Wiemy tylko, że zetknął się on ze Zborowskimi i bawił w Złoczowie u swego imiennika — banity. Przypadkowy świadek intryg, stawał do zeznań w procesie sejmowym r. 1585⁵.

Podróżował zagranicą, zdobywając wiedzę, znajomość ludzi i języków. Osiada na stałe w Prusiech Królewskich, gdzie dostaje dzier-

¹ List Lwa Sapiehy do Kostki ogłosiłem w rozprawie mojej: *Poselstwo Lwa Sapiehy do Moskwy w r. 1600*. Lwów, 1927, s. 81.

² Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*. T. II. Danzig, 1918, s. 419.

³ W sprawie tej pisze ze stolicy 12 sierpnia r. 1600 jeden z dowódców Zygmunta w czasie wyprawy, Kasper Horwatt do Kostki (Rkpis Archiwum Tor. XIII/13, s. 414).

⁴ Uchwała synodu pińczowskiego 31 stycznia r. 1560. Por. Dalton, *Lasciana*. Berlin, 1898, s. 494.

⁵ *Diarjusze sejmowe 1585*, ed. Czuczynski (*Scriptores rerum Polonicarum*. T. XVIII, s. 110, 135, 148, 231, 441).

zawę szynwałdzką w ekonomji malborskiej¹. Ożeniony z Z. Königseck z Prus Książęcych², przez nią lub może w czasie studjów swoich zetknął się bliżej z domem brandenburskim³, chociaż już wówczas katolik⁴.

Z dworem królewskim związany, nazywają go bowiem „dwozraninem“. Kurfirst otrzymuje o nim wiadomości (1593)⁵, że ma przystęp do osoby królewskiej, a chociaż wpływu narazie nie posiada, to należy się spodziewać, iż wybitne jego zdolności, służbistość i jasna głowa zapewnią mu świetną przyszłość.

Przepowiednia spełniła się tylko częściowo. Łaski wszedł w służbę królewską, używany do różnych posług i prac dyplomatycznych, osiągnął piękne sukcesy i zyskał wdzięczność swego pana, ale prócz starostwa łąkorskiego, nic więcej nie otrzymał⁶.

Kilkakrotnie posłował on z różnemi zleceniami do Szwecji i Lubeki⁷, później spełniał funkcje w kraju⁸. Najświetniejszym epi-

¹ Wizytacja biskupia notuje odbudowanie kościoła w Szynwałdzie przez Samuela Łaskiego w r. 1590 (Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1905, T. IX, s. 772).

² Czaplewski, op. cit., s. 116.

³ Almquist, Handlingar. T. XXIII, s. XVIII. Listy Łaskiego do kurfirsta i jego dworu w części wydał Almquist (ibid., s. 132, 179, 180), więcej ich cytuje Tunberg, op. cit., T. I, s. 38, uw. 3. W r. 1596 książę pruski powierzył Łaskiemu misję na dwór królewski (ibid., T. I, s. 38, uw. 3).

⁴ Por. wyżej, uw. 1.

⁵ List Hansa v. Mingerode do kurfirsta z 26 sierpnia r. 1593 przytacza Almquist, l. c.

⁶ Starostwo łąkorskie otrzymał 31 lipca r. 1600 wraz z żoną (Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1904, T. VI, s. 470, 474). Czaplewski (op. cit., s. 166—7) podaje, że 28 stycznia r. 1614 wdowa po Łaskim Zofja wraz z drugim mężem swoim, Ottonem Medenem otrzymuje Łąkorek i Szynwałd.

⁷ W r. 1597 i 1598 jeździ do Szwecji (Tunberg, op. cit., T. I, passim), w r. 1598 do Berlina, Meklemburga i Lubeki; tam znów w r. 1601. Por. Forsten, Baltijskij wopros. T. II. Petersburg, 1894, s. 34. Heidenstein, Dzieje. T. II. Petersburg, 1857, s. 451. W tymże roku posłuje również do elektora (Tunberg, op. cit., T. I, s. 38, uw. 3).

⁸ Np. w r. 1605 widzimy Łaskiego jako posła królewskiego w Gdańsku dla załatwienia sporu luteranów z kalwinami i dla uzyskania pożyczki. Por. Dalton, Johannes a Lasco. Gotha, 1881, s. 566. Simson, op. cit., T. II, s. 432—3. W r. 1609 należał do Komisji królewskiej, naówczas sekretarz królewski. Por. Bostel, Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brand. (Przewodnik Naukowy i Literacki, 1883, i odb., s. 50). Do tych spraw pruskich odnosi się listy jego do Szymona Rudnickiego, zachowane w archiwum biskupim we Frauenburgu, gdzie oglądał je Krasiecki. Por. Niesiecki, Herbarz Polski, wyd. Bobrowicza. T. VI. Lipsk, 1841, s. 217.

zodem jego życia była wyprawa szwedzka i poprzedzające ją dwukrotne legacje do ks. Karola. W nich rozwinął w pełni talent dyplomatyczny, przedsiębiorczość, zręczność i energję¹. Udowodnił niemałą znajomość spraw politycznych i ludzi, choć może nie uniknął pewnej chępliwości i zarozumienia, z jakim wydawał wyroki o postępowaniu innych. Kto wie, czy tego rodzaju zachowanie nie utrudniło mu powodzenia w przyszłości, rozpoczętego tak świetnie wyprawą szwedzką. Zapewne, że jej katastrofa przyczyniła się znacznie do usunięcia w cień tego, który w organizowaniu i kierownictwie poważną odgrywał rolę.

Łaski wysyłany dwukrotnie do Szwecji zorientował się doskonale w panujących tam stosunkach i udzielał trafnych rad królowi. Należał on do grona nielicznych Polaków, których Zygmunt używał do spraw ojczyzstego królestwa i głosu słuchoł, ale uwag trzeźwych doradcy się nie trzymał, uległszy wpływowi senatorów szwedzkich, co mu nie wyszło na dobre. Nie zdziwimy się przeto, odczuwając w listach Samuela ton rozgoryczenia, gdy zbawienne jego plany obracały się wniwecz. I cała wyprawa, której niejako poselstwami swojemi i staraniem grunt przygotował, zgoła na odmiennych znalazła się torach, niż on je sobie wyobrażał.

Przeto niezadowoleniu dawał wyraz w listach na dwór berliński, a także i w naszej relacji przesłanej Kostce. Przedstawia w niej krótko przebieg wypadków od powrotu swojego do Gdańska, t. j. od 15 lipca, aż do przedednia bitwy stangijskiej 4 października. Relacja ta pozwala zorientować się w planach wyprawy² i w zapatrywaniach Polaków z otoczenia Zygmunta, bardziej obiektywnych w ocenianiu wypadków i szans aniżeli Szwedzi. Parę ciekawych szczegółów, jak o przybyciu posła angielskiego do Stegeborga i wiwatach, wywołujących atak wojsk księżęcych i potem ich klęskę, podnoszą wartość relacji, jej znaczenie wśród opisów wyprawy szwedzkiej Zygmunta.

II.

Zdarzenia tak obficie komentowane współcześnie, o pierwszorzędnej doniosłości w dziejach dwu potężnych państw, jak wyprawa

¹ W czasie poselstwa do Karola napisał list do króla z myślą, aby pismo to zostało przechwycone, czem wprowadził w błąd przeciwnika. Por. Almquist, Handlingar. T. XXIII, s. 179.

² Por. też listy do Fabritiusa z Gdańska 10 i 15 sierpnia r. 1598. Almquist, Handlingar. T. XXIII, s. 178—181.

Zygmunta z r. 1598 znalazły odbicie w literaturze naukowej, przede wszystkim szwedzkiej. Nie można się temu dziwić. Dla Szwedów bitwa na moście stangijskim to moment decydujący w ich historii, to chwila zwycięstwa narodowego władcy, jakim był Karol IX, nad obcym duchowi narodu Zygmuntem III. To początek wreszcie walki z Polską o panowanie na Bałtyku, której przebieg pomyślny wyniósł Szwecję na wyżyny mocarstwowego w Europie znaczenia, ugruntowanego w czasie wojny trzydziestoletniej dzięki genjuszowi Gustawa Adolfa.

Stąd też wypadki te znalazły należyte oświetlenie w szeregu monografij historycznych, o wysokim poziomie naukowym, w kilku publikacjach źródłowych, wymienionych już poprzednio.

Obszerne opracowanie sporu Zygmunta III z Karolem daje między innymi Boëthius¹, uwzględniający stosunki wewnętrzne w Szwecji aż do sejmu w Arboga. Jonsson² obejmuje w rozprawie swojej okres czasu od sejmu w Arboga aż do wkroczenia Zygmunta na ziemię szwedzką. Almquist³ w archiwach północno-niemieckich zbadał akcję medjacyjną Hohenzollernów i księcia meklemburskiego. Ostatnia dwutomowa praca Tunberga⁴ na podstawie nadzwyczaj szczegółowego przeglądu i zgromadzenia źródeł szwedzkich, niemieckich, rzymskich i częściowo polskich odsłania nam obraz walki o tron Wazów w latach 1597 i 1598, przyczem część druga traktuje przebieg samej wyprawy.

Ze strony polskiej nie było ani zajęcia, ani też prac większych. Wiadomości historjografji naszej kończą się na kronikarzach, zresztą mimochodem tylko zajmują się dziejami samej wyprawy, niejednokrotnie nie ustrzegając się błędów. Przyczyniają się tu trudności językowe i brak archiwum prywatnego Zygmunta III, które w r. 1656 wywieziono do Szwecji.

Wobec tego nie od rzeczy będzie zaznajomienie czytelników polskich z dziejami nieudanej ekspedycji naszej Wazy po koronę

¹ S. J. Boëthius, Hertig Karls och svenska riksrådets samregering (1594—1596) (Historisk Tidsskrift, 1884—1886). Tenze, Om den svenska högadeln under konung Sigismunds regering (Historiskt Bibliotek, 1877, T. IV).

² A. Jonsson, Hertig Karl och Sigismund 1597—1598. Göteborg, 1906.

³ Helge Almquist, Bidrag till känne domen om striden mellan konung Sigismund och hertig Karl 1598—1599. Göteborg, 1916, s. V + 89.

⁴ Sven Tunberg, Sigismund och Sverige. I. Före andra svenska resan: Samuel Laskis beskickningar. Uppsala, 1917, s. VIII + 156. II. Andra resan till Sverige. Uppsala, 1918, s. VIII + 222.

szwedzką. Obraz poniższy opiera się na pomienionej literaturze naukowej szwedzkiej, przede wszystkim na dziele Tunberga z uwzględnieniem o ile możliwości źródeł polskich i nowszej literatury. Tam tylko, gdzie wywody moje opieram na nieznanym poprzednikom źródłach lub różnię się od nich wnioskiem, podaję, skąd czerpię wiadomości.

Gdy w r. 1587 na polu elekcyjnym pod Warszawą wznoszono okrzyki ku czci nowego króla, roiły się stronnikom Zygmunta plany dalekie wielkiej przyszłości. Mniemano tedy, że wybraniec narodu „z krwi Jagiełłowej“ — bo przecież był siostrzeńcem Zygmunta Augusta — podejmie tradycje wuja, umocni Polskę na Bałtyku, a przez połączenie ze Szwecją uzyska siły, by urzeczywistnić zamysły Batorego podboju Moskwy i wyprawy na Konstantynopol.

Tymczasem nadzieje zawiodły. Młody monarcha nie miał po temu walorów, aby ująć ster tak olbrzymich zamierzeń. A nadto rzuciły mu się pod nogi kłody, których przemoc nie potrafił, w postaci przeciwieństw religijnych. Wobec nich nie zdołał on — wychowaniec jezuitów — wznieść się na wyżyny tolerancji jak jego poprzednik.

Gorliwość katolicka czyniła Zygmunta niepopularnym w Szwecji, gdzie prozelityzm protestancki święcił triumfy. Podniecał go zaś skrycie i jawnie stryj króla, Karol ks. Sudermański, dążący do zagarnięcia tronu dla siebie. A znowu w Polsce stanowisko Zygmunta znacznie osłabło, gdy król, szukając oparcia, połączył się z Habsburgami i wszedł wskutek tego w konflikt ze stronnictwem narodowym, z kanclerzem Zamoyskim na czele.

Lecz kiedy zmarł ojciec Zygmunta, Jan III, sejm pozwolił na wyjazd króla do ojczyzny, aby podtrzymać te korzyści, które sobie po połączeniu ze Szwecją obiecywano. Mimo przeszkody burzliwej żeglugi dotarł Zygmunt do stolicy, celem objęcia korony ojcowskiej.

Dłuższy pobyt Zygmunta w Szwecji nie naprawił wszakże sytuacji i nie uspokoił wrzenia, podsycanego przez stryja, nie usunął niebezpieczeństwa zerwania unji polsko-szwedzkiej. Król zniewolony był oddać regencję współzawodnikowi, zaczem wrócił do Polski, gdzie gromadzić się poczęły na horyzoncie wschodnim chmury, brzemienne zakłóceniami od ściany turecko-tatarskiej.

W kraju rządził się bezkarnie regent, usuwając i tępiąc stronników królewskich, występując otwarcie przeciw bratankowi. Ten

poselstwy, mandatami starał się paraliżować akcję swego przeciwnika, ale nie wskórać nie mógł, pozbawiony siły realnej: wojska, twierdz i floty, które zagarnął ks. Sudermański. Tylko Finlandja i Estonja zachowały wierność prawowitemu władcy.

Rozdzwięk pomiędzy królem a narodem zwiększał się coraz bardziej; stanowisko ks. Karola krzepło; utrata tronu groziła już Zygmunтови niechybnie, jeśli nie przedsięwzięmie rychło jakich środków dla zapobieżenia katastrofie.

Trzeba było królowi samemu ruszyć do Szwecji. Rozglądając się zatem wypadło za pomocą w kraju i zagranicą. Zygmunt rozwija gorączkową działalność, aby zainteresować dla sprawy swojej państwa obce, aby uzyskać poparcie w Polsce i przygotować wyprawę zbrojną po ojczystą koronę.

Walka o dziedzictwo Gustawa Wazy — oto zdarzenie doniosłości wielkiej, nieobojętne dla całej Europy. Łączyła się ona z dawniejszym sporem o panowanie na Bałtyku: o Inflanty, ale nadto nabierała zabarwienia religijnego przez kontrast wyznaniowy obu przeciwników. Tu na Bałtyku ważyły się losy i rozstrzygało pytanie, która religja zapanuje na północy, a tem samem, kto wzmocni siły partji swojej do boju o władzę w Europie.

Z osobą Zygmunta III wiązały się plany Habsburgów usadowienia na morzu Bałtyckiem, by tak przeciąć dowóz drzewa i zboża zbuntowanym Niderlandom i Anglji. Może uda się opanować Danję i Hanzę, a wtedy zwycięstwo obozu katolickiego będzie pewne.

Dla Wazy polskiego pomoc Hiszpanji miała znaczenie wielkie, stąd bowiem mógł on spodziewać się floty w posiłku, a także poparcia dyplomatycznego u Hanzy, zwłaszcza Lubeki, której pozycja wobec sporu polsko-szwedzkiego nie była obojętna, jako że dysponowała ona okrętami i załogą marynarską, tak Zygmunтови potrzebna¹.

Obok miast hanzeatyckich starają się obie strony o poparcie księstw północno-niemieckich i Danji. Ta ostatnia, dawna rywalka Szwecji, rada z wewnętrznych sporów, sprzyja raczej Zygmunтови. Książęta inni: Holsztynu, Hesji, Saksonji skłaniają się ku swemu współwyznawcy; najpotężniejsi wśród nich Hohenzollernowie, zwią-

¹ Por. rozprawę moją: Poselstwo Lwa Sapichy do Moskwy w r. 1600. Lwów, 1927, s. 29—30 oraz Johannes Paul, Die nordische Politik der Habsburger vor dem dreissigjährigen Kriege (Historische Zeitschrift, 1926, T. 133, s. 433 i n.).

zani lennem pruskim z Polską, zajmują stanowisko przychyłnej neutralności wobec zabiegów suwerena, którego nie chcą sobie zrazić w obawie utraty opieki nad obłąkanym księciem pruskim. Od nich też wychodzi myśl wspólnego z ks. Ulrykiem meklem-burskim poselstwa medjacyjnego do Szwecji.

Większą jeszcze rolę odgrywała Moskwa. Przecież plany podboju jej były niejako przyczyną elekcji Zygmunta. Bezkrólewie po śmierci Fiedora otwierało wielkie nadzieje Polakom właśnie ze względu na sprawy szwedzkie, a objęcie tronu przez Borysa Godunowa groziło konfliktami, przedewszystkiem zaś zachodziło niebezpieczeństwo porozumienia się jego z Karolem. Stąd wypadło pomyśleć o przedłużeniu rozejmu, który niedługo dobiegał końca¹.

W Moskwie też znajdował się węzeł, łączący sprawę bałtycką z drugim wielkiem zagadnieniem dziejów ówczesnych, to znaczy z grozą turecką. Około niebezpieczeństwa bisurmańskiego skupia się pod koniec XVI stulecia polityka państw wschodniej i centralnej Europy, liga antyturecka jest osią akcji dyplomatycznej kurji i Habsburgów austriackich. Dla nich też problem turecki przesłania wypadki rozgrywające się nad Bałtykiem; stąd pochodzi wstrzeźliwość Wiednia i Rzymu wobec wyprawy Zygmunta do Szwecji.

Dla króla polskiego liga była tylko sposobem pozyskania poparcia cesarza na północy. Ale sprawa mołdawska i odmienne w tym względzie zapatrywanie Zamoyskiego udaremniły porozumienie w r. 1597. W każdym razie zawikłania u południowo-wschodnich kresów, wisząca tu stale nawała turecko-tatarska krępowały Polsce swobodę ruchów w innych stronach, przedewszystkiem wobec Szwecji.

Wysiłki dyplomatyczne Zygmunta, liczne poselstwa i listy słaby dały rezultat, gdyż ani medjacja Hohenzollernów, ani areszt nałożony na okręty szwedzkie w Lubece, ani też neutralność duńska nie wywarły wpływu na tok wypadków. Król zdany na własne siły musiał wyteńczyć je, by dorównać mocniejszemu przeciwnikowi, przygotować się starannie do zbrojnego wystąpienia w Szwecji. Szło przytem o pozyskanie pomocy w Polsce. Zanim to mogło

¹ Por. cytowaną wyżej rozprawę moją, s. 20 i n. oraz Helge Almquist Sverge och Ryssland, 1595—1611. Uppsala, 1907, passim.

nastąpić, postanowił król rokowaniami przewlec sprawę i oddziaływać na opinię publiczną w kraju rodzinnym. W tym celu wysłał Łaskiego z końcem r. 1597 do ks. Karola i stanów. Żądać miał tam floty dla przeprawy króla i wytknąć nadużycia wobec władzy Zygmunta. Energiczniejsze stanowisko i bardziej zdecydowaną linię w postępowaniu polskiego Wazy zawdzięczać należy przybyciu senatorów szwedzkich z wicekanclerzem Erykiem Sparre na czele.

Sejm warszawski r. 1597 rozszedł się bez uchwały, nie zapewniający królowi sukursu w sprawach szwedzkich. Zajął go inne kwestje i doprowadziły do rozerwania. U króla upominano się o Estonję, o energicznej akcji nie było mowy. W Polsce szerzyła się obawa, — jak donosi do Rzymu Malaspina, — aby Zygmunt nie użył sił polskich do poskromienia stanów szwedzkich i ugruntowania tam *absolutum dominium*. Przed tem wzdrygały się umysły szlacheckie. I nastrój dla planów królewskich nie był pomyślny.

A do opinii tej musiał Zygmunt apelować, zwołując sejm na dzień 2 marca r. 1598 do Warszawy.

Deliberatoriae przedsejmowe do senatorów wymieniały niebezpieczeństwa zagrażające Polsce od sąsiadów, ale nacisk szczególny położono na „królestwa naszego szwedzkiego potrzeby“. Król wyliczał krzywdy i nadużycia stryja i doradców stryjowskich: wypędzenie senatorów, zabór zamków i świeży najazd na Finlandję. A najważniejsza, że ks. Karol udaje, „jakobyśmy wszystkie stany zaniedbać chcieli i tam nigdy dojechać nie mieli wolej, nawet jakobyśmy do Szwecji za żadną potrzebą ani przybyć nigdy nie mogli“. Trzeba więc, „abyśmy przy obmyśławaniu potrzeb Rzptej terażniejszych, obwarowawszy bezpieczeństwo korony tej i nasze, państwo to nasze dziedziczne królestwa szwedzkiego z sławą narodów [naszych] i pociechą naszą, za dojachaniem tam naszym, jako najrychlej uspokoić i zatrzymać szczęśliwie mogli“¹.

Sejmiki dla owej kwestji wyjazdu Zygmunta wypadły niekorzystnie. Lękano się powszechnie, że król dostanie się tam w niewolę, lub że wrócić nie będzie w możności, a tu sprawy polskie wymagały osobistego króla udziału. Sejm rozpoczął się pod znakiem walki stronnictw i wszystko zapowiadało znów rozejście się bez uchwał jak przed rokiem.

¹ List Zygmunta III do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła z 6 listopada r. 1597 (Rkpis Biblioteki Raczyńskich nr. 79, s. 108—9).

Tymczasem zaszły wypadki, powodujące zmianę w nastroju i doniosłe a korzystne dla Zygmunta i jego planów konstytucje.

Tunberg, opierając się na relacjach Malaspiny, twierdzi, że przełom ten w opinii sejmu wywołał powrót Łaskiego i przyniesione przezeń wieści o stanie rzeczy w Szwecji, co wymagało natychmiastowego tam przyjazdu króla¹.

Trudno przy fragmentaryczności ówczesnych źródeł powiedzieć coś kategorycznie o przyczynach tegoż wydarzenia. Tkwią one głęboko za kulisami wypadków, niezanotowane współcześnie. Domyślać się można tylko, że punkt ciężkości tej sprawy leży w stosunku Zamoyskiego do króla, a informacje Łaskiego mają znaczenie wtórne, impulsu dla Zygmunta i jego osoby, może jako środek agitacyjny. Idzie jednak o kompromis wtedy zawarty pomiędzy kanclerzem a dworem królewskim, za cenę pozyskania zgody dygnitarza na wyjazd do Szwecji.

Kanclerz na sprawy szwedzkie zapatrywał się trzeźwo, pilnując interesu państwa, a przede wszystkim legalnego, prawnego ich traktowania. Już w czasie pierwszej podróży Zygmunta III w r. 1593 domagał się wciągnięcia Polaków do spraw królestwa szwedzkiego, zgody sejmu i senatu, bezpieczeństwa wewnątrz kraju i t. d.². Ale to nie było dlań głównym zagadnieniem politycznym. Zainteresowania Zamoyskiego skupiały się na południowo-wschodniej granicy.

Jeszcze na początku sejmu (7 marca) w *votum* swoim zezwalał na wyjazd króla, lecz z nadzwyczajną rezerwą, z zastrzeżeniami, „ex dignitate tam suamet regia quam ipsius regni“. Nie omieszkał jednak podkreślić znaczenia bezkrólewia w Moskwie, tem ważniejszego, że w razie opanowania tronu carów i Szwecja wpadłaby królowi w ręce³.

Tymczasem 13 kwietnia składa Zygmunt deklarację w kwestji odjazdu, zobowiązując się wrócić na św. Bartłomieja w roku następnym⁴. Zatem już wszystkie spory załagodzone. Równocześnie zaś otrzymuje ks. Piotr Tylicki, biskup chełmiński, zaufany przyjaciel hetmana, pieczęć podkanclerską⁵, a razem z nim zostaje Szy-

¹ Tunberg, op. cit., T. I, s. 89—91.

² „Na poselstwo J. K. M. X. Sekretarza W. respons JM. p. Hetmana Koronnego w Zamościu“, 15 stycznia r. 1593 (Rkpis Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich nr. 3260/III, k. 1—4).

³ Almquist, Handlingar. T. XXIII, s. 106—7.

⁴ Rkpis Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich nr. 185, k. 106—8.

⁵ Almquist, Handlingar. T. XXIII, s. 125.

mon Rudnicki regentem kancelarji koronnej¹. Wiemy zaś z relacyj gdańskich, że spory o ustąpienie Tarnowskiego i Pstrokońskiego trwały oddawna². Obaj wymienieni reprezentowali stronnictwo prymasa Karnkowskiego, którego antagonizm z Zamoyskim zawsze był aktualny³. Teraz z Tylickim i Rudnickim, mającymi jechać z królem do Szwecji, wraca wpływ hetmana do kancelarji, a tem samem do polityki dworu Zygmunta.

Nie można jednak posądzać kanclerza, że była to jedyna przyczyna zgody jego na wyjazd króla. Bystry polityk zrozumiał doniosłość unji polsko-szwedzkiej dla Polski. Przedewszystkiem zdawał on sobie sprawę z tego, że trzeba pomóc Zygmuntowi do odzyskania tronu ojcowskiego, by wrócić mu swobodę działania w interesie Polski⁴.

Zająłem się szerzej genezą uchwały sejmowej ze względu na znaczenie jej dla losów wyprawy. Król bowiem, uzyskawszy pomoc finansową od Polski, mógł pomyśleć o przygotowaniu konkretnem wojska i floty, z którymi ruszyć miał po koronę.

Wysłano ponownie Łaskiego do Szwecji celem uzyskania floty. Łudzono się bowiem, że uda się ją dostać, a może też szło tylko o pozór na usprawiedliwienie najazdu zbrojnego. Otoczenie królewskie, pod wpływem emigrantów, było jak najlepszej myśli co do powodzenia wyprawy. Optymiści spodziewali się poparcia ludności niezadowolonej z absolutnych rządów regenta⁵. Głos senatorów szwedzkich decydował w tej chwili. Program ich przedstawiony królowi w memorjale z 26 listopada r. 1597⁶ został w całości wprowadzony w życie, tylko że wykonanie jego szło opieszale pomimo przynagłań i alarmów Łaskiego. Należało zaś śpieszyć się, aby Karol nie ukończył zbrojeń, a żniwa nie wzmocniły sił jego i środków, osłabionych poprzednim nieurodzajem.

¹ Stanisław Łubieński, *Opera posthuma*. Antverpiae, 1643, s. 413, 415.

² Almquist, *Handlingar*. T. XXIII, s. 110, 115, 124.

³ Por. *Archiwum domu Radziwiłłów* (*Scriptores rerum Polonicarum*. T. VIII, s. 143).

⁴ Już po wyprawie w grudniu r. 1598 pisze hetman do Krzysztofa Radziwiłła: „Zatem rozumiałbym, abyśmy zaraz na dobrą, jaką potężność JKM. zezwolili, żeby trudności tego tam królestwa mógł jak najrychlej uprzątnąć i żeby potem o tutecznych sprawach myśl wszystkę obrócić mógł“. *Archiwum domu Radziwiłłów* (*Scriptores rerum Polonicarum*. T. VIII, s. 143).

⁵ Por. np. relację Lwa Sapiehy z 6 czerweca z Malborga (*Archiwum domu Sapiehów*. T. I. Lwów, 1892, s. 186–7).

⁶ Tunberg, *op. cit.*, T. I, s. 41–6.

III.

Wśród zabiegów dyplomatycznych o poparcie i uznanie Europy, o pomoc ze strony Rzeczypospolitej — nie ustawały przygotowania około wyprawy. Sam król już z początkiem maja ruszył z Warszawy do Prus, aby bliżej być celu i osobiście doglądnąć zbrojeń. Najpierw przebywał w Malborgu, od 8 czerwca zaś osiadł w Oliwie i tutaj zbierał wojsko, uzupełniał flotę, naradzał się z senatorami polskimi i szwedzkimi, którzy się doń zjechali. Z Polaków podążył za Zygmuntem podkanclerzy koronny, ks. Tylicki, Lew Sapieha, kanclerz litewski, kardynał Batory, Jan Zborowski i inni. Kółko emigrantów szwedzkich uzupełniło otoczenie królewskie.

Główną troskę stanowiło zgromadzenie sił, które mogłyby zapewnić królowi bezpieczeństwo a wyprawie sukces. Już z końcem maja donosił Tylicki Zamoyskiemu, że Węgrów jest z półtora tysiąca, Szkotów i Niemców do półtrzecia. Bekiesz ma jeszcze dalsze hufce przyprowadzić¹. Razem oblicza się siły królewskie na jakich 5.000 ludzi, konnicy i piechoty. Wojsko dobre, biło się potem niezłe, jak dowodzą nasze diariusze, a także i sukcesy faktyczne w czasie wyprawy, przeczące ujemnej opinii Hansa Heidensteina, sekretarza księcia pruskiego². Może też przeciwnik, t. zn. wojsko Karola Sudermańskiego okazało się jeszcze gorsze, gdyż źródła polskie traktują je dość pogardliwie.

W każdym razie oficerowie byli znakomici. Naczelne dowództwo z nominacji Zygmunta sprawował osiwiwały w bojach Inflantczyk, żołnierz z czasów Batorego — Jerzy Farensbach. Dzielnością i doświadczeniem nie ustępowali mu podkomendni, jak Waclaw Bekiesz, Jan Weiher, z Niemców Gottberg i Creutz. Sporo też młodzieży szlacheckiej pociągnęło z królem na wyprawę, by szukać laurów wojennych za morzem.

Oprócz armji zebranej w Prusiech rachował Zygmunt III na dywersję ze strony wiernych mu Finlandczyków.

Trudniejsza sprawa była z flotą. W porcie gdańskim oddawna czekał wiceadmiral Antoni Maydel z kilku okrętami, przyprowa-

¹ Malborg 29 maja r. 1598 (Archiwum J. Zamoyskiego w Bibliotece Ord. Zamoyskich. T. XI. Plik 132, nr. 9).

² Almquist, Handlingar. T. XXIII, s. 172.

dzonemi ze Szwecji przez zbiegłych stronników królewskich. Trochę dostarczyły miasta pruskie, jak Elbląg i Gdańsk. Ten drugi zezwolił na areszt obcych 62 statków, które do jego przystani zawinęły, a które objął Maydel na służbę królewską¹. Należało je przecie uzbroić i opatrzyć do walki. Wszystkich razem liczone 100 statków, gotowych do przewiezienia floty. Nasz kronikarz podaje tylko 85. Wszakże pod względem jakości nie mogła owa „armada“ Zygmunta równać się z siłami morskimi przeciwnika. Miał on bowiem, jak widać choćby z naiwnej relacji dworzanina Tylickiego, potężne galery uzbrojone liczną artylerją, gdy królewskie statki były to transportowce kupieckie lub co najwyżej małe wojenne pinki.

To też Zygmunt żądał oddania mu do dyspozycji floty szwedzkiej. Jednakże Karol na to nie przystał i jasną a odmowną dał Łaskiemu odpowiedź. Stąd zrodzić się musiała obawa, że flota ta zamknie łatwo drogę do Szwecji. Biedzili się więc doradcy królewscy nad planem wyprawy, kędy pójść, aby nie spotkać się z flotą i dobić szczęśliwie do celu.

Początkowo zamierzano ruszyć lądem przez Pomorze i Danję do Szwecji. Łaski znów, lękający się przewagi morskiej Szwedów, wskazywał drogę okrężną na Prusy Książęce i Inflanty, dla połączenia się z Finlandczykami i wspólnej z nimi akcji. Zdecydowały wpływy szwedzkie o ryzykownej podróży morskiej, której pomyślny wynik zawdzięczać należy związaniu floty Karola walką i pościgiem Finnów około wysp Alandzkich. Łaski naciskał jeszcze, by jako cel wyprawy oznaczyć Stockholm, gdyż obiecywał sobie, że zawsze łatwiejsza droga wzdłuż swoich wybrzeży, a zajęcie stolicy rozstrzygnie o zwycięstwie. Przeważało zdanie senatorów szwedzkich. Domagali się oni uparcie opanowania Kalmaru, stanowiącego klucz do Szwecji od południa.

Za powrotem Łaskiego w połowie lipca do Gdańska, zrozumiał Zygmunt, że los tronu zawisł teraz od szybkiego działania, zanim Karol zgromadzi siły zbrojne i ruszy z flotą przeciw niemu. Postanowiono tedy wyjazd i niedługo później, 30 lipca wsiadł król z wojskiem na okręty, a 5 sierpnia z Helu wyprawił się na pełne morze.

Flota płynęła wzdłuż ładu koło Blekinge i wyspy Hanö, aby

¹ Simson, Geschichte der Stadt Danzig. T. II, s. 418—9.

po czterodniowej podróży stanąć u brzegów szwedzkich 5 mil od Kalmaru, który nieprzygotowany do obrony poddał się królowi 10 sierpnia.

Zdobycie tego klucza było wielkim sukcesem, wróżącym świetnie o powodzeniu imprezy. Cóż, kiedy wrodzone kunktatorstwo Zygmunta, jego niezaradność nie pozwoliły mu na dalszą energiczną działalność. Zamiast ruszyć natychmiast ku stolicy, strawił w Kalmarze dwa tygodnie na agitacji w kraju i pertraktacjach z posłami książąt niemieckich, wysłanymi dla pośredniczenia między nim a ks. Karolem. „Ale IchMć panowie Szwedowie króla JMci przez dwie niedziele niepotrzebnie w Kalmarze bawili“.

Tymczasem przeciwnik zebrał wojsko, odpędził Arwida Stålarna, gubernatora Finlandji od stolicy i mógł pomyśleć o odparciu wyprawy królewskiej, która zaskoczyła go tak niespodzianie.

Z Kalmaru — wobec nieprzychylnych wiatrów — udało się ruszyć dopiero 24 sierpnia. A że wszystko wojsko nie mieściło się na okrętach, przybyły bowiem oddziały szwedzkie, część przeto pod wodzą Gustawa Brahe i Weihera wysłał król łądem ku stolicy, a sam skierował flotę do Stegeborga, nie chcąc oddalać się od armji. Wszelako opóźnienie w Kalmarze i okrężna droga na Stegeborg spowodowały zwłokę. Skorzystał z niej Karol i nadbiegł tymczasem od północy, tak, że zagroził odcięciem detaszowanej dywizji Brahego. Co gorsza zaś, uległa zmianie pogoda, odwróciły się wiatry. Morze poczęło się burzyć i utrudniać zgoła już niebezpieczną żeglugę. Odczuł to na sobie Zygmunt.

W drodze chwyciła flotę jego burza, rozpędzając okręty tak, że część zaledwie w liczbie 28 wjechała do portu stegeborskiego razem z królem. Powoli tylko ściągnęły się statki. Jeszcze w dwa tygodnie donosił Tylicki Zamoyskiemu, że braknie do 1.000 piechoty¹ i kilkunastu statków. Brahe i Weiher ominęli szczęśliwie zasadzkę Karola i połączyli się z Zygmuntem. Część zaś rozbitków oparła się aż w Stockholmie wraz z Samuelem Łaskim, który niezwłocznie opanował zamek i obsadził swoimi ludźmi. A miał ich: Szkotów półtorasta, Niemców ze setką, później ogółem do 500 żołnierzy. Teraz przyzwawszy Klasa Bielkego, począł z nim wykonywać rządy w imieniu króla, starając się zyskać mu stronników,

¹ List z 18 września (Archiwum J. Zamoyskiego w Bibliotece Ord. Zamoyskich. T. XI. Plik 132, nr. 11).

dopomagać w walce z księciem. Wyczekiwał też z utęsknieniem przyjazdu Zygmunta, w rychłym bowiem pojawieniu się osoby królewskiej w stolicy upatrywał rękojmię powodzenia akcji.

Zajęcie stolicy, posuwanie się w głąb kraju, napływ ochotników i zaciężnych pod chorągwie króla, mogły już budzić pewne nadzieje. To też Zygmunt pisał do Polski, że „rzeczy nasze w tem królestwie nie mały z łaski Bożej wstępki do ułacnienia wzięły, ale do skutecznego ich skończenia nieco jeszcze nie dostaje“¹.

Nie dostawało zaś sporo, gdyż niepokonany był jeszcze Karol posiadający w rękach swoich armję, liczniejszą od królewskiej, flotę i znaczny szmat Szwecji, a przedewszystkiem niepożytą energję i zrzeczność.

Sukcesami Zygmunta zaniepokoił się Karol tem bardziej, że z różnych okolic dochodziły wiadomości o przewadze regalistów. Wypadało przeto rozwinąć większą agitację, a przedewszystkiem przeszkodzić dalszemu marszowi króla ku stolicy. W tym celu wezwał ks. Karol flotę, by od morza osaczyła Zygmunta w Stegeborgu, a sam z wojskiem zbliżył się do Söderköping, podszedłszy strażami pod obóz królewski.

Tymczasem korzystając z medjacji książąt niemieckich, starał się rokowaniami zyskać na czasie. Nie przyjął jednak Zygmunt niedogodnych warunków, zwłaszcza wobec pomysłnych widoków dalszej akcji. Więc układy zerwano i musiało już przyjść do orężnej rozprawy.

Łaski przytacza fakt, który wywołał utarczkę pod Stegeborgiem. Oto książę słysząc strzały w porcie na powitanie posła angielskiego, mniemał, iż nadpłynęła jego flota z północy, rzucił więc hasło do boju, by niespodzianym atakiem zaskoczyć wojska Zygmunta. Ale doświadczony Farensbach nie dał się podejść zniecka. Hufce Karolowe w niedogodnem położeniu zeszyły dwoma

¹ List Zygmunta III do kardynała Radziwiłła ze Stegeborgu 16 września r. 1598 (Rkpis Muzeum XX. Czartoryskich nr. 97, s. 518). Z powodu postępów wyprawy w kraju zapanowała radość. Firlej, wojewoda krakowski, donosi Zygmunтови, że „nie pomałuśmy się ucieszyli wszyscy z szczęścia tego, które Pan Bóg z łaski swej na W. K. M. okazować raczy. Nie zaniechaliśmy tu dziek czynić Jego świętej miłości *publice* każdy z nas i *privatim* w sercu swoim“... List z Krakowa, 15 października r. 1598, zatem już po klęsce Zygmunta (Rkpis Muzeum XX. Czartoryskich nr. 1577, s. 426 i nr. 97, s. 533). Por. też list Lwa Sapiehy do Radziwiłła z 9 września r. 1598 (Archiwum domu Sapiehów. T. I, s. 197).

wzgórzami i wąwozem ku miastu. Tutaj wszakże na wąskim placu nie mogły rozwinąć swej przewagi liczebnej i musiały ustąpić w nieładzie przed bitniejszym żołnierzem królewskim, wspomaganym nadto przez flankowy ogień armatni floty.

Chwila była krytyczna. Farensbach rozkazał natrzeć i wojskom szwedzkim groziła już nieuchronna klęska, gdy nagle goniec Karola zaproponował podjęcie rokowań i zawieszenie broni. Zygmunt wbrew radom wodza swego i Polaków, wbrew własnemu interesowi, uległ presji konsyliarzy szwedzkich, którzy obawiali się rozlewu krwi bratniej.

„A gdyby był na ten czas chciał król JM. *continuare cursum victoriae*, bez pochyby byłoby już wszystko *confectum et consumatum*“ — wywodzi Łaski.

Fałszywy krok pomścić się miał najdotkliwiej. Powodzenie militarne zostało niewyzyskane. Ks. Karol wycofał nierozbite wojska ku Linköping, a potem wrócił i rozłożył się obozem po przeciwnej stronie wąskiej zatoki morskiej, przez którą Zygmunt polecił zbudować most na drodze ku stolicy.

Rozpoczęte rokowania utknęły znów na martwym punkcie z powodu niemożliwych do przyjęcia warunków starszego Wazy. Zygmunt zrozumiał po ostatniem wystąpieniu stryja, że tylko *armata manu* zdoła wywalczyć sobie koronę i tron ojcowski. Przyszło gorzko żałować niewczesnych skrupułów w bitwie pod Stegeborgiem.

W rozpaczliwej sytuacji nie brakło przecie wyjścia. W ciasnych zatokach koło Stegeborgu mogła słabsza flota królewska opierać się skutecznie atakom okrętów książęcych¹, a wojska Karola, choć liczebnie silniejsze, jakościowo ustępowały hufcom Zygmunta. Wszystko jednak sprzysięgło się przeciw królowi. Agitacja przeciwnika i widoczna przewaga jego położenia, podkopała stanowisko regalistów w Szwecji, a wzmocniła siły ks. Karola.

Nadomiar zła zwlokła się chwila pochodu armji królewskiej ku Stockholmowi, aż nadeszła flota książęca i to rozstrzygnęło losy wyprawy. Zygmunt opuścił Stegeborg, polecając flocie swojej przebić się do Kalmaru. Wszelako pozyskani przez Sudermana marynarze odmówili posłuszeństwa i dali się pojmać bez boju. Część tylko niewielka wymknęła się na pełne morze. Wtedy to dostał się Szwedom głośny jezuita O. Laterna i zginął śmiercią męczeńską.

¹ Tunberg, op. cit., T. II, s. 121—2, cytuje opinię posła angielskiego.

Zamek po odejściu Zygmunta wpadł w ręce przeciwnika ze wszystkimi zapasami, taborem i t. d., gdyż król idąc na Söderköping zabrał ze sobą tylko najkonieczniejsze obciążenie. Wpobliżu Linköping zastąpiły mu drogę wojska książęce, opuściwszy w tym celu Stegeborg. Tutaj, nad rzeczką Stångån, u dwu mostów przez nią wiodących — przyszło do decydującej bitwy.

W obozie królewskim pomimo niepowodzeń, pomimo niewyzyskania poprzedniego sukcesu, nastrój panował dobry. Wiara we własne siły, zaufanie do wodzów, lekceważenie „band chłopskich“ Karola wywoływało zapał i otuchę.

Siły szwedzkie przeważały liczbowo. Już w starciu pod Stegeborgiem miał ks. Karol 10.000 żołnierzy przeciw 5.000 Zygmunta. Armia króla, chociaż ją Łaski podaje na 10.000, wynosiła znacznie mniej w rzeczywistości. Tylicki w liście do kanclerza koronnego wymienia 3.000 piechoty cudzoziemskiej, a 500 szwedzkiej, w konnicy rajtarów Weihera 200, a Szwedów 1.500, razem zatem przeszło 5.000. „Karolus piechoty ma snadź więcej niż tyle dwoje, jazdy też więcej niż K. J. M., jednak nasi, choć w mniejszej liczbie do wszystkiego chętni“¹.

Los wszakże prześladuje i teraz Zygmunta. Mimo dość pomyślne szanse wynik bitwy wypadł na jego niekorzyść. Karol w orężnym starciu pokonał bratanka i zapewnił sobie tron Wazów.

Przez dwa dni, t. j. 3 i 4 października, stały oba wojska na-przeciw siebie nad potokiem stangijskim. Planowany atak Weihera na obóz książęcy powstrzymali podobno doradcy szwedzcy. Gdy zaś na wiadomość o wszczęciu rokowań armia Zygmunta rankiem 5 października zeszła z pola, zostawiając przed mostami tylko artylerję ze słabą osłoną, skorzystał z tego Karol i w dwu kolumnach rzucił oddziały swoje, by sforsować przeprawę i zdobyć armaty. Na odgłos strzałów nad rzeką wróciły hufce Zygmunta, a Farensbach skoczył ku obronie mostów. Ale już wojska szwedzkie zdołały wziąć obie baterje królewskie i uzyskać w ten sposób przewagę ognia artyleryjskiego.

U jednego mostu, na prawem skrzydle Zygmunta, walka wrzała zacięta i chociaż przewyższali siłą Szwedzi, szala chyliła się raczej ku stronie prawowitego władcy. Już Bekiesz z Węgrami kilkakrot-

¹ Cytowany list Tylickiego do Zamoyskiego z 18 września w Bibliotece Ord. Zamoyskich.

nie sparł na most hufce książęce i zdobył trzy sztandary, już na drugiej przeprawie wtargnęła na tenże most piechota niemiecka i sukces wojsk nieprzyjacielskich mógł skończyć się ich zagładą, gdy oddziały szwedzkie Zygmunta odmówiły w boju udziału. Wskutek tego oba skrzydła cofnęły się śpiesznie, zrywając most za sobą — na placu utrzymał się Karol. Wysłał on zaraz trębaczem z propozycją zawieszenia broni. Zygmunt, widząc zdradę Szwedów i klęskę wojsk własnych, również skłaniał się ku temu, przyjął więc warunki, a przede wszystkim wydał głównych doradców swoich.

Rokowania trwały krótko. Dnia 8 października zawarto układ w Linköping, który kończył spór i zostawiał rozstrzygnięcie stanom. Król winien je był w najbliższym czasie zwołać do stolicy. Stany też objęły gwarancję dotrzymania warunków traktatu. Wojska stron obu miały się rozejść, a książę zobowiązywał się zwrócić królowi zagrabione taborry i dać do dyspozycji okręty.

Zygmunt oba akty podpisał, lecz w obecności polskich senatorów i dworzaków założył uroczysty protest przeciw wymuszeniu na nim warunków traktatu.

Obie strony zajęły się teraz likwidacją walki, rozpuszczeniem wojsk, a król przygotowywał się do powrotu do Polski. Początkowo zamierzał udać się do stolicy na sejm, a to według zawartej ugody. Namowy jednak otoczenia, obawiającego się zasadzek i podstępów Karola, wiadomości z Polski przywiezione do Stegeborgu o grożących tam zawikłaniach na północno- i południowo-wschodnich kresach, spowodowały zmianę decyzji. Król wsiadł na okręty i skierował się na południe zamiast do Stockholmu. Niełaskawa nań burza rozpedziła flotę Zygmunta, który z małym pocztem wylądował pod Kalmarem. Po opatrzeniu zamku załogą pod wodzą Jana Sparrego, ruszył 1 listopada do Polski. I znowu żywioł prześladowający króla podczas wyprawy nie oszczędził mu niebezpieczeństw. Cudem tylko uniknął zguby i wysiadł na brzegu pomorskim, by przez Oliwę dotrzeć do Gdańska.

Klęska Zygmunta nie przerwała dalszych starań o odebranie dziedzicznego tronu. Zaraz w Gdańsku rozpoczął przygotowania do odwetowej walki. Rzucił posiłki z Bekieszem do Kalmaru, znosił się z Finlandją, szukał przez liczne poselstwa pomocy u państw i miast północno-niemieckich i w Danji¹.

¹ Almquist, Bidrag, s. 58 i n.

Wysiłki te wszakże nie przyniosły plonu. Kalmar padł w następnym roku, potem Finlandja i Estonja kolejno dostały się w moc uzurpatora, popartego przez stany i naród. Karol zbył się wkońcu reszty skrupułów. W r. 1604 koronował się on uroczyście. — Zygmunta i jego potomstwo odsądzono od praw do tronu.

Niemniej spór dynastyczny zaciężył potężnie nad losem obu państw, nad któremi władała rodzina Wazów. Złączony, jak widzieliśmy, z doniosłymi problemami polityki ogólnoeuropejskiej, nie mógł skończyć się bez echa, bez następstw dalszych. Niepowodzenie katolickiego Wazy stało się równocześnie katastrofą próby usadowienia forpczt kontrreformacyjnych na Bałtyku, a rozpętanie wojny polsko-szwedzkiej w Inflantach, jako konsekwencja uroszczeń dynastycznych Zygmunta było punktem zwrotnym w dziejach walki o Bałtyk. Na plan pierwszy po klęsce Moskwy i Polski wysuwa się Szwecja pod Karolem IX, potem Gustawem Adolfem, by ująć w dłonie swoje sztandar bojującego protestantyzmu. Z tem hasłem zdobywa ona sobie stanowisko mocarstwowe. A ustąpi miejsca w w. XVIII Rosji i Prusom, które obejmą trwałą hegemonję na Bałtyku i w całej Europie.

Polityka Zygmunta, chociaż w gruncie rzeczy zgodna z interesem państwowym — dążyła bowiem do umocnienia się nad morzem — nie znalazła poparcia i zrozumienia w narodzie, jako zabarwiona interesem dynastycznym samego króla. Zresztą naród nasz, zwłaszcza szlachecka warstwa rządząca, zwrócone miała oczu ku wschodowi, kędy potężną falą szła kolonizacyjna ekspansja, a bałtyckie plany Zygmunta czy jego synów pomijano, obawiając się wzrostu potęgi i władzy monarchów, przez to zaś niebezpieczeństwa dla złotej wolności. Błąd ten pomścił się srodze. Polska, od morza odepchnięta, osłabła wewnątrz, pozwoliła rozrósć się nadmiernie sąsiadom, którzy zgotowali jej zgnęb.

I.

DIARJUSZ WYPRAWY DO SZWECJI 1598 r.

PRZEZ JEDNEGO Z DWORZAN KS. PIOTRA TYLICKIEGO.

30 Julii

Post meridiem hora sexta. J. K. M. z obozu do okrętu jachał i na morzu milę od Laternie wsiadł, J. M. ks. podkanclerzy i innych niemało.

- 31 Julii Tamże król J. M. czekał na okręty tak z piechotą jako na insze, które się tego dnia schodziły, ale barzo leniwo, bo wiatru nie miały; a drugie jeszcze niegotowe były.
- 1 Aug. Tamże J. K. M. czekał na okręty, *usque ad tertiam.*
- 3 *Semihora post meridiem* wiatrem pobocznym J. K. M. do Helu ruszył się, i insze okręty tamże przyplęnęliśmy, i stanęliśmy o szóstej godzinie pod Helem.
- 4 Pod Helem król J. M. na ostatek okrętów czekał, które tego dnia wszystkie przyplęnęły i skupiły się, J. M. ks. podkanclerzy wysiadał na ląd i tam jadł obiad.
- 5 Od Helu *hora* 10, na półzegarzu, król J. M. i okręty wszystkie wiatrem pobocznym i niewielkiem na morze puściliśmy się.
- 6 J. M. ks. podkanclerzy barzo się źle miał, i morze go ruszeło, a to iż nawalność przystąpiła, ale nie wielga, przed wieczorem Borna¹ insule króla duńskiego od niej mil dwie przejechaliśmy.
- 7 W samy wieczór przyjachaliśmy do insuły Blekin² kró'a duńskiego i tam nocowaliśmy.
- 8 Rano ruszeliśmy się i w mili zaś stanęliśmy między tąż insułą Blekin a insułą Hano³, tam król J. M. *consilium* miał z pany szwedzkimi, jako i gdzie ma jachać. Zaczyn za godzin cztery ruszeliśmy się i ruszając się okręt jeden z piechotą węgierską Horwatową⁴ o skałę się uderzył, a potem w kilku milach za przystąpieniem wiatru niemałego pobocznego, wały go rozerwały tak, że wodą zalał się, ale nie pogrążył. Piechota jedna w batrach ratowana była, drudzy w okręty pobliskie skakali, które do nich nadchodziły, a skakając dwa ich utonęło, a ci, którzy na tym okręcie zostali, tedy im nic, bo poodcinawszy maszty i insze *onera* wyrzuciwszy ku lądowi, który niedaleko był, zajachali, gdzie ich ratowano, że żaden nie zginął, okrom tych dwu. Jakośmy się puścili beli, tośmy pod lądem wszystko jachali i stanęliśmy między Olan-

¹ Bornholm.

² Blekinge, nie wyspa, lecz południowy kraniec Szwecji, należący naówczas do Danji.

³ Hanö.

⁴ Caspar Horwatt, dowódca oddziału wojsk królewskich.

them¹ a Smolantem² mil pięć od Kalmaru [a od noclegu mil 22]³.

9 Aug.

Król J. M. chciał się był rano ruszyć, ale wiatr i storm był tak, że cały dzień na tym miejscu musieliśmy trwać; tamże mieszczenie z Kalmaru beli u J. K. M.; król J. M. na zamek słał do Kalmaru, aby go poddano.

10

Rano ruszeliśmy się, wiatru namniej nie było, aż potym przyplłyneliśmy o wtórej godzinie popołudniu pół mile od Kalmaru, i król J. M. tam stanął. Strzelbę zaraz z okrętów tak z dział jako też ręczną wypuszczono, która na godzinę trwała, dwakroć też z zamku z działa strzelono do nas, gdyśmy stanęli. Zatym król J. M. do zamku posłał, aby się poddali. Zaczym oni obaczywszy, że *classis* wielga, bo okrętów było 85, a strzelbę też wielką widząc, obiecali się poddać, a żywności tylko do tego dnia stawało im, zaczym sobie wzięli *ad deliberandum*. Hasło takie dali, kiedy strzelą z działa, tedy K. J. M. może już do zamku jachać. Gdy strzelano, zaraz Golberth⁴ z Horwatem z kilkaset piechoty jachali i odebrali zamek, knechtów zamkowych było dwieście, którym zatym kazano z zamku precz schodzić, król J. M. potym bliżej pod zamek podemknął się i okręty wszystkie i tamże nocował, a Karol miał tegoż dnia z ludem przybyć do Kalmaru i tylko w czterech milach był, gdzieby nam był zaigrał, by był nieomieszkał, okrętów miał między skałami 30, na nich armata wielga była, na niektórych po sześćdziesiąt dział było⁵.

11

Piechota i wszystek lud w batalach przewoził się do miasta, a król J. M. sam po obiedzie na zamek wysiadł, który jest obronny, a snać z tem ludem nicbyśmy mu beli nie uczynieli, bo armatą dobrą opatrzony był; samych dział wielgich 80 na murach okrom mniejszej strzelby, i naturą *loci* obronny, bo nad samem morzem jest, przekop i wał około niego jest.

¹ Öland.

² Småland.

³ Wyrazy w klamrach dopisane inną ręką.

⁴ Piotr Gottberg, jeden z dowódców piechoty niemieckiej Zygmunta III.

⁵ Informacja mylna, gdyż flota Karola znajdowała się u wysp Alandzkich dla ochrony przed napadem przychylnych królowi Finnów.

Ludzie wszyscy zdrowo wysiedli i morze im nic nie szkodziło, w okręcie naszym nikt nie chorował okrom młodzi, a ja z łaski miłego P. Boga zdrów dobrze byłem. W Kalmarze zastaliśmy taniść, wół niezły talerów 4, kury groszy po trzy, *et alia*. Zaraz też ku wieczorowi cenę podniosło: wół po ośmi talerów, a tak przecie jeszcze nie nagorzej.

12 Aug.

Wojsko wszystko za miastem obozem tego dnia położo się. Piechota szwedzka, których było do trzechset monstrowała się.

14

Posłowie od ks. Kurffirsta brandeburskiego¹ i od syna jego Administratora hulskiego², od Langraffa Assiae³, którzy nie *directe* beli przyjachali do króla J. M., ale do Karolusa, ale iż go nie zastali, tedy z czym jadą do niego, sprawę dali, to jest dla jednania. Perswadowali i prosili J. K. M., aby też nie był od tego. Od króla J. M. powiedziano, że krzywda jego wszystkiemu światu nietajna, a iż sprawa to wielga, tedy deliberaczej potrzebuje; tedy na inszy czas *respons*. Nowina przyszła, iż Finlanczykowie armatę Karolusową odgromieli, a sami mil pięć wysiedli od Stokolmu.

16

Listy oddałem Barowi⁴ do Polski.

Poseł od króla duńskiego był i sam król duński, jako to pewnie twierdzono, był, ubrawszy się po bosmańsku, i w obozie u pana hetmana był, gdy jego posły częstował.

Odjeżdżając z Kalmaru J. K. M. zostawił na zamku Holausa⁵, rotmistrza niemieckiego ze trzema sty piechoty niemieckiej i szwedzkiej też piechoty sto. Karolus przed pospółstwem udawał to i twierdził po wszystkim królestwie, że J. K. M. nie masz, ale Polacy kogo inszego w osobie jego prowadzą; hajduków takich wiodą, że dzieci jedzą i w Kalmarze wszystkie pojedli dzieci, czemu pospółstwo wierzyło.

¹ Joachim Fryderyk.

² Margrabia Jerzy Fryderyk Brandenburg-Ansbach, administrator Księstwa Pruskiego, nie „Hulskiego“ (?).

³ Maurycy, landgraf heski nie wysyłał posła, tylko Ulryk, ks. meklem-burski.

⁴ Szymon Bahr, agent Zygmunta III w Gdańsku.

⁵ Olaf Larsson (?). Por. Almquist, Handlingar. T. XXIII, s. 144, uw. 3.

21 Aug.

Przed wieczorem J. K. M. na okręty ze wszystkim ludem wsiadł i tamże nocował. A przedtym kilka dni okręt z panem Pierzchlińskim¹ i z Simonem Barem posłał wpród do królowny² do Stegborku; pan Waier³ z swojemi rajtary także z kilkaset piechoty szwedzkiej i z końmi królewskimi do Stemborgu⁴ łądem szedł, gdzie mu Karolusów lud zachodził, i chciał go bić, a sam pisał do niego, aby przyjechał do niego albo żeby się wrócił i do groffa Gustaffa⁵, który nad Szwedami był kapitanem, także pisał, obiecując mu wszystkie dobra jego przywrócić, co mu pobrał, aby cudzoziemców tych nie wiódł; tylko konie królewskie wolno przepuścić, bo *alias* wszystkich was każe zbić; gdzie beli w wielkim niebezpieczeństwie i rajtarów szwedzkich chorągiew do niego uciekło, ale nasi go uszli, iż się inszą drogą obrócili, a on ich tam czekał, gdzie stacje bely nagotowane i kórędy mieli iść.

22

Wiatr przeciwny, tamże pod Kalmarem nocowaliśmy, *et in* 23 także.

24

Popołudniu wiatr się odmienił, i zaraz puściliśmy się, i w samy wieczór przyjachaliśmy pod zamek Borhol⁶, który jest na insule Holanisie⁷ mil cztery od Kalmaru, i tamże nocowaliśmy.

25

Wiatru nic a nic nie było. Stać musieliśmy aż przed wieczorem wiatr nastąpił, i przedwieczorem przyjachaliśmy ku ładowi, ale do portu i skał stemgborskich nie mogli trafić, gdzie całą noc labierowaliśmy⁸, sturm przystąpił.

¹ Źródła za Zygmunta III notują Jędrzeja Pierzchlińskiego, starostę stawiszyńskiego (Niesiecki, op. cit., T. VII, s. 295) i Stanisława P., podkomorzego poznańskiego i starostę stawiszyńskiego w r. 1615 (W. Kętrzyński, Katalog rękopisów Biblioteki Ossolińskich. T. II, s. 69).

² Siostra Zygmunta III, Anna.

³ Jan Weiher, zmarły w r. 1626 jako wojewoda chełmiński, dowódca jazdy królewskiej.

⁴ Stegeborg.

⁵ Gustaw hr. Brahe dowodził wyprawą lądową wraz z Gustawem Banérem i Weiherem.

⁶ Borgholm.

⁷ Öland.

⁸ Lawirowaliśmy.

26 Aug.

Wiatr wielgi i dobry, po obiedzie jeszcze więzszy przystąpiel.

27

Jeszcze więzszy storm był, koło lądu labierowaliśmy, okręty dziury należć nie mogły, aż przed samem wieczorem dziurę należli, ale okręty dla wiatru gwałtownego rozstrzelały się były, że ich nie wjechało do portu z królem J. M. tylko dwadzieścia pięć, a wieczorem potym trzy przyszły, a czterdzieści kilka na morzu zostały, na których piechoty węgierskiej 1200 a niemiecka niemal wszystka została, Admirał¹, Bekies², ks. Fierlej³, Kraicz⁴, Golberth⁵, struczasz, pacholeta i inszych dość.

Tegoż dnia K. J. M., także i J. M.⁶ nie dobrze się miał i innych barzo wiele. Wjechawszy do skał milę od morza, a sześć od Stegborku, między skałami stanęliśmy, gdzie gwałtowny wicher wieczorem nastąpiel, i tamże królownę J. M. zastaliśmy, która kilka dni, jako już była przyjechała nie tak z chęci jako z bojaźniej, bo Karolus chciał ją wziąć, a Szwedowie, którzy przy niej beli, słudzy jej własn, tedy jej chcieli odstąpić, nie chcieli się bronić, gdyby beł przyjechał. Działa gdy rewidował Simon Bar za rozkazaniem i poleceniem królowny J. M. tedy w jednym wody, drugie ziemią, trzecie kamieniem natkane były, a to wszystko na zdradzieństwo czynieli, i dopiero w ten czas chcieli się bronić, kiedy nasi przyjachali, i królownie rozradzali, aby nie wyjeżdżała przeciw królowi, ale im do końca nieufała, bo też nie beło komu. Wieczorem król J. M. wysiadał na ląd, i tam królownę witał, a piechoty niemieckiej okręt nocą dla osadzenia zamku posłano, bo tylko w siedmi milach Karolus był od zamku!

28

Król J. M. czekał na okręty i po obiedzie był u królownej, J. M. tegoż dnia też królownę witał, a na morzu

¹ Sten Banér.

² Wacław Bekiesz, syn Kaspra, starosta wschowski, jeden z dowódców wojsk królewskich.

³ Ks. Henryk Firlej, sekretarz królewski, zmarły w r. 1626 jako arcybiskup gnieźnieński.

⁴ Hildebrand Creutz, jeden z dowódców wojsk królewskich.

⁵ Gottberg.

⁶ Podkanclerzy Tylicki.

gwałtowny szturm był, a w samy wieczór i w nocy większy wiatr i szturm po[w]stawał.

29 Aug. Wiatr, wichur gwałtowny, że będąc między skałami okręty na trzech kotwicach stać musiały, i masty zwierżchne spuszczać musieli, a na morzu większy.

30 Msza na lądzie była i na okręty król J. M. czekał.

31 Bekiesz rano przyjechał, a okrętów dwanaście, które z niem labierowali, jakoby wczora wiatr gdzieś zaniósł, że jedno sam przyjechał, i gdy nie było żadnej pewnej wiadomości o okrętach, za przystąpieniem wiatru ruszyliśmy się, gdzie w mili od Stegborku za przystąpieniem wiatru gwałtownego niedojeżdżając, stanęliśmy i na ten czas okręt J. K. M. był w wielkiem niebezpieczeństwie, bo wichur okrętem tak obrócił i nachylił na stronę, choć działa wysoko były załazy się, a o skałę mało się nie trącił.

1 Septem. Wiatr gwałtowny był, na tym miejscu musieliśmy stać.

2 Wiatr się odmienił. Rano ruszyliśmy się i przyplęliśmy pod Stembork, gdzie tylko jest zamek. Tamże strzelbę z okrętów puszczone; piechota wszystka wysiadła, co była, król J. M. po obiedzie na zamek wysiadł, od zamku obóz niedaleko uczyniono, a pan Waier tegoż dnia w mili był.

3 Golberg¹ z okrętem także piechoty węgierskiej i niemieckiej dwa między skały wpadli, ale wiatru do zamku nie mieli, aż landem przyszli.

4 Pan Waier do obozu wjechał, rajtarów szwedzkich do czterechset, piechoty też szwedzkiej kilkaset. Po obiedzie król J. M. do obozu jeździeł, gdzie Szwedowie rzędami stali, a król J. M. mimo nie jeżdżąc, pytał ich, jeśli mię znacie, i senatorowie szwedzcy, kapitanowie ich pokazowali króla jem, a najwięcej gwoli im do obozu jeździeł, aby go widzieli.

5 Przedwieczorem list przyszedł od Pana Łaskiego, iż okrętów 12 wiatr do skał stokolmskich wpędził, i aż pod Stokholm przyjechali², a armata Karolusowa na ten czas się była puściła za Finlancykami, bo Finlancykowie odjechali, których było półszosta tysiąca, jako powiadają, dla niedostatku

¹ Gottberg.

² Por. list Łaskiego do Kostki.

żywności. I przyjachawszy starosta stokolmski¹ puścił ich na zamek, bo też ludzi i armaty na niem nie było, o czym pan Łaski z Stokolmu oznajmiał, iż piechoty wszystkiej było tam 112. Karolus pisał do J. K. M., aby lud wszystek polski i inszy też odesłał, a szwedzki do dom posłał, a gdy tak uczyni, tedy do niego chce przyjechać i o wszystkim się rozmówić i pogodzić; tylko może zostać pan Farensbach² i Bekiesz; [bo co cudzoziemców nawiódł, tedy to przeciw przysiędze swej i prawu uczynił; a jeśli tego nie uczyni, ja też przysięgi i wiary mu nie trzymam]³. Do pana Farensbacha też posłał, aby lud wszystek odesłał, a sam jeśli chce, został, a jeśli nie odesła, tedy on chce im drogę pokazać, którą radzi nieradzi muszą jachać. Karolus sam jest w Linkopinku, mil siedm od Stegborku. Wiele wojska ma, wiadomości niemasz.

6 Septem.

Te Deum laudamus śpiewano w kaplicy, za tą nowiną o Stokolmie, że nasi w niem są. O ostatkach⁴ okrętów, gdzie się obracają, niemasz wiadomości, tak udawają, że w Gotlancie⁵ są. Niemcom nie barzo płuży powietrze, sieła ich umiera. W Kalmarze dalej niż do sta chorych odjechaliśmy Niemców⁶.

9

Okrętów dwadzieścia wróciło się, które były w Gotlancie, na wiatr czekając.

[I J. K. M. do obozu chodził okazując się Szwedom, jeśli go znają. Tamże list kazał czytać od Karla i pytał⁷ ich, jeśli chcą⁸ przeciw niemu J. K. M. dopomóc, którzy krzyknęli unosząc ręce na znak przysięgi za chcen[em].

12

Dworzan upominano, aby konie oszczędzali. *Eodem die* J. K. M. na przejażdżkę...]⁹.

¹ Axel Rynning.

² Jerzy Farensbach, wojewoda wendeński, naczelny wódz wojsk królewskich, znakomity wojownik, zginął pod Fellinem w r. 1602.

³ Dopisane na marginesie tą samą ręką.

⁴ W rękopisie: „ostatkow“.

⁵ Gotlandja.

⁶ W rękopisie powtórzono: „i powietrze im nie płuży“.

⁷ W rękopisie: „pitaia“.

⁸ W rękopisie: „chcze“.

⁹ Cały ustęp w klamrze dopisany w tekście i u dołu inną ręką. Koniec kartki wraz z jedną linią pisma odcięty.

15 Septem.

Ostrogotów¹ jazdy dziewięćset do obozu wjechało [w nocy a popołudniu monstra wszystkiego wojska była na tem miejscu, gdzie potem bitwa była]².

18

Karolus ruszywszy się jako wczora ze wszystkim ludem całą noc szedł ku nam, choć tylko półtory mili³ był, bo trudne i ciasne przebycie było przez skały i prawie, gdy dniało, niespodziewanie przyszedł na straż pierwszą, gdzie obaczywszy lud ustępowała, a dawała znać do obozu do hetmana⁴, a lud Karolusów zaraz za nią do drugiej straży następował, bo też tylko po kilkadziesiąt koni na straży bywało. Zaczym, gdy druga straż oznajmiała, że lud następuje i miejsce niedaleko obozu prawie dobre i wielgie, na którym, *die* 15 monstra wszystkiego wojska, jako do potrzeby uszykowanego była, chciał okupować, pan Waier z kilkadziesiąt koni wpadłszy, zaraz się z nimi uganiał, zatrzymując na sobie, ażby był lud nasz nadchodził, i gdy już przez wielgą gwałtowność nie mógł tak długo zatrzymać, miejsce jedno jakoby klin boczny nam po prawej stronie, między dwiema górami, bardzo nam szkodliwe okupowali i ubiegli. Piechota niemiecka, gdy nadeszła, o to miejsce poczęła się uganiać, a pan Bekiesz przyszedłszy z swoją piechotą uderzył w nie. Zaczym wybieli ich, i 167 porazili Szwedów, a naszych więcej na tym miejscu czterech nie zginęło, a *interea* wojsko szykowano; Karolusów też lud schodził i szykował się przy błocie, a piechota w górach i w chróstach w lewą stronę zachodziła. Gdy już wojska szykowane były, tak jego jako i nasze bardzo blisko siebie, bo niewielga *planicies* między górami była, posłał o rokowanie; a tymczasem na inszym miejscu hajduków 30 poczęli się uganiać [z] Szwedami, i z rusznic dobrze na się strzelali. Zaczym dwie chorągwi[e] Wołoszy hajduków nie z rozkazań, ale z chęci skoczyli im na pomoc, gdzie tym lepiej uganiał się, choć naszym bardzo źle było, bo oni w chróstcie beli i na górze a nasi na goli, a do tego ku górze nie-

¹ Ostgotlandczycy.

² Ustęp w klamrze dopisany w tekście inną ręką.

³ W rękopisie: „mille“.

⁴ Jerzy Farenbach.

małej szli. Ale jednak naszy tak ich [w]sparli, że i z góry musieli uciekać. Zaczym Karolus posłał do J. K. M., aby kazał piechotę odwieść, gdy on też swoim kazał przestać, i gdy na nasze zawołano: *Atra*¹, tam ich niemało postrzelano z tętu, ale zaraz z obu stron utarczki ustały, jednak niemało tam Szwedów legło, a naszych też kilkanaście. Gdy rokowanie zaszło, naprzód Karolus powiedział, że ja nieprzyjachał, abym się miał potykać, albo co złego J. K. M. myśleć, i zaprzysiągał się, ale dla rozmowy z J. K. M., a co się już stało to próżno, jeśli mi król J. M. każe zjechać, tedy zjadę, ale to pewna, iż był przyjechał nie dla rozmowy, bo kilkanaście dział miał i w kirys się ubrał. Nie dla rozmowy to przyjechał, ale że się nie spodziewał tak wiele ludzi, choć go bardzo mało było, ale dobrego i rządnie w sprawie uszykowanego. Do tego jeśli się mu beło zdarzyło, i mógł nas bić, bo mu lud nasz jest barzo *exosus*, a przytym też mógłby był miejsce wszystko, a zwłaszcza ten klin okupować z górami, bo miał ludzi najmniej dziesięć tysięcy, a naszego ledwo było pięć tysięcy. Ale gdyby beło do potrzeby przyszło, za pomocą Bożą mielibychmy beli wygraną, bo i słońce, wiatr my po sobie, a oni przeciwny mieli, i ten klin w tył był jeździe jego, gdzie piechota niemiecka z muszkietami, i działka przy nich stały, beła, którzy zakryci beli. Nasz lud ochoczy do tego był, a gdy mu fortele, których on chciał zażywać, nie poszły, o to przez rokowanie zjechał z placu. Bo też K. J. M. nie chciał i nie chce, aby krew miała się rozlewać, i teraz by mu nie dał bitwy, ażby za jego wielgą przyczyną, bo się o to stara, jakoby go okrom bitwy dostać mógł, bo i przedtym przez wszystek czas, choćby beli nasi mogli go trapić, tedy nie kazał i strażą się nigdy ścierać. W tych dwu utarczkach jest zabitych Szwedów przynamniej do trzechset, a rannych bardzo wiele i znacznych kilku ludzi. Naszych zabitych do 30, a rannych do 60. Piechoty węgierskiej niedostaje pięćset, nie wiedzą, gdzie ich wiatr zaniósł. Udają za pewne, że do Królewca, niemieckiej też ledwo połowica jest, szwedzkiej jazdy jest do półtora tysiąca, a piechoty do czterechset, ale

¹ *Atra* = nazad, po szwedzku *åter*.

zdrajców między niemi dosyć. Ucieka ich do Karolusa siela, choć pieniądze królewskie biorą. *Eadem die* inducye do czterech dni dla traktowania o pokoju przez posły brandeburskie zasły. *His diebus* most robiono przez kanał morski, którędy K. J. M. chciał do Stokolmu z wojskiem ciągnąć.

20 Septem.

Pod zamek Stegbork podemknał się Karolus i obozem położył przy tej stronie, gdzie most miał być na strzelenie tylko od zamku przez kanał, zaczym i mostu nie dokończono.

21 usque ad vigesimam quartam diem.

Traktowali posłowie brandeburscy, ale niesprawiwszy nic odjechali, gdyż rozmaitych a niesłusznych kondycyj Karolus chciał.

23

Rakwicz, miejski synek z Poznania, kuśnierski syn, a na ten czas sługa hetmana pana Farensbacha, uciekł do Karolusa z desperaczej, ograwszy się¹.

24

Słał J. K. M. poń, ale go nie posłał, powiadając, iż go odesłał do Linkopinku.

25 usque ad 28 diem.

Znowu traktaty z posłami samego Karolusa, jednak ze wszystkiego *inderspicz*².

30

Okręt gdański, na którym był ks. Laterna i jednaście Polaków, armata go pojmała.

Po pierwszym starciu i zjechaniu z pola Karolusowym pod Stegborkim, czego teraz wszyscy żałują, mając go w rękę, iż mu bitwy nie dali, posłowie brandeburscy długo traktowali między J. K. M. a nim. Karolus chciał rozmaitych kondyczej. Naprzód aby mu J. K. M. senatory szwedzkie za *obsides* dał, aby był *securus* do dania sprawy o sobie; aby J. K. M. wojsko wszystko odprawił, okrom dworu, potym asekuraczej na kilku zamkach i innych niemało kondycyj, *etc.* Gdy nie mogli nic sprawić, odjechali a potym posłowie jego, których do J. K. M. za asekuracją posłał był, traktowali *in simili*. Kondycje podawane były i innych dosyć i pewna rzecz, żeby już było przyszło do jakiej moderaczej, by beli nie senatorowie, którzy jako Karolus *autentice* chce na nich pokazać, że tych wszystkich rozru-

¹ U dołu strony w rękopisie dopisano inną ręką: „Listy do Farensbacha, aby wojsko odesłał“.

² *Inderspicz* ?

chów szwedzkich oni są przyczyną. Gdy się nie mogło nic sprawić, a tak długo zwłóczyły się rzeczy, J. K. M. umyśleł [odjechać] łądem nazad do Kalmaru, a okręty morzem posłać, nie spodziewając się armaty, i *ultima Septembris*, co mieli jachać okrętami, wsiedli już beli na okręty, jako J. M. ks. podkanclerzy¹ i innych niemało, a J. K. M. nadedniem z wojskiem. Zaczym ledwochmy w okręt wsiedli J. K. M. dał znać J. M.², że armata weszła 26 okrętów do skał, i to niebezpieczeństwo powiadając, za którą nowiną J. M. wysiadł, szedł na zamek i radził się K. J. M., jeśli mu radzi wodą jachać, posławszy pierwiej do Karolusa, aby mię wolno przepuściel, gdyżem ja tu nie na wojnę, ale jako urzędnik przyjechał; J. K. M. dawał mu na wolą jego, powiadając, że to człowiek jest dziwny, co godzina, to się odmieni; może wolno przepuścić, może też zatrzymać, i ze wszystkiego złupić *etc.* Przyszedszy do gospody, nie będąc namniej łądem sposobny uczyniwszy *consilium* jako jachać, umyśleł łądem jachać, i tak jako chodziel, bo za kilka godzin wsiadali, nie wzięwszy nic [z] sobą jachał. Na okręcie wszystkich zostawiel, ja z niem jachałem, i jakom wysiadł, tak też w tę drogę udałem się. Tegoż dnia okręt jeden rano wyszedł był do Gdańska, na którym był ks. Laterna³, bo będąc nie-sposobnego zdrowia, odjeżdżał do Polski. P. Witkowski, sługa J. M., pacholę pana hetmana polnego⁴, sługa pana oboźnego⁵, co byli dla Hrodla⁶ przyjachali, gdy ten okręt z skał wychodziel, a armata do skał przychodziła, pojmała go, pojmwawszy wieczór wszystkich pobie i i potopieli. Tamże wzięli J. M. ks. podkanclerzemu talarów 2.000, miednicę, nalewkę srebrną, kobierców adziamskich⁷ 40, J. M. ks.

¹ Tylicki.

² Tylickiemu.

³ O. Marcin Laterna.

⁴ Stanisław Żółkiewski.

⁵ Kto był oboźnym, dojść nie mogłem, nie doszedł też Barwiński, Dyaryusze sejmowe r. 1597 (*Scriptores rerum Polonicarum*. T. XX, s. 348, uw. 8). Może Stadnicki, jeden notowany w źródłach tego czasu z tytułem oboźnego. Por. Wanda Dobrowolska, *Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich* (*Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu*, 1927, T. VII, s. 113).

⁶ „Hrodla“, może Horodla.

⁷ Perskich.

Rudnickiemu¹ 800 flor., szubek rysich i sobolich kilka, co beli posłali do Gdańska, widząc sam niebezpieczeństwo, a potem gdyby się rzeczy były uspokoiły, miano to odesłać. Przy słudze pana Stadnickiego² było też *aureos* 500; owo nie mało na tym okręcie pobrali.

[1 Octobr.]

Gdy dniało to jest *prima octobris* z obozu ostatek wojska wychodziło i w stronę obozu Karlowego, który był niedaleko Surkopinku³ miasteczka, w którym było kilka tysięcy ludzi jachaliśmy, a sam pod Stegborkiem z drugą stroną z inszemi ludźmi był. Przejachawszy Surkopinek w mili dobrej, a od Stegborku we czterech nocowaliśmy *sine omni impedimento*. Skoro jednochmy odjechali od Stehborku, zaraz posłał do zamku; zamknionych w sklepach rzeczy nie brali, ani dobywali, ale ludzie co byli pozostali, połupieli, rzeczy pobrali, co jeszcze do okrętów jeszcze beli nie znosili. Chrzysztofowi muzykowi wzięli *in auro* 4.000. Okręty dwa, co beli nieodstąpieli od brzegu, splondrowali, a drugie (bo J. K. M. zostawiał był okręty, jeśliby nie mogły ujść, albo się obronić *in praedam*) umknęli się dalej od zamku. Tamże dziurą w stronę armaty uszło ich kilka dwadzieścia, między którymi i J. M.⁴ i do Gdańska udały się. Drugie angielskie wszystkie zostały; i armata ich zastąpiła była, ale nie plądrowano, okrom jednego J. K. M., na którym siła a prawie wszystkie rzeczy J. K. M. były, który chcąc też uchodzić tą dziurą, na gruncie uwiązł był.

2

Rano ruszyliśmy się i w czterech milach w miasteczku Linkopinku⁵ nocowaliśmy, gdzie przed nami Karolus niewiastę posłał, powiadając, że idąc król przez Surkopinek dzieci hajducy pojedli, białemgłowom piersi poobrzezowali, miasto zapaleli, i wierzyli temu, bochmy barzo mało ludzi zastali, co pouciekali.

¹ Ks. Szymon Rudnicki, regens kancelarji koronnej, zmarł jako biskup warszawski w r. 1621.

² Może Adam, który był dworzaninem królewskim w tym czasie. Por. Dobrowolska, op. cit.

³ Söderköping.

⁴ Tylickiego.

⁵ Linköping.

3 Octobris

Tamże J. K. M. dla wojska, bo się było schodziło, odpoczywał. Przed wieczorem dano znać, że Karolus nadchodzi, i chorągiew ludzi jego straży widać było, ale w las potym uciekli. Zaczym wojsko ruszono, i J. K. M. wyjechał, ale nie było nic, bo w półtory mili położyl się był, okrom tej chorągwie, co się pokazała biała, z których zabito kilku, uganiając się. W tymże miasteczku Linkopinku za radą senatorów, co było potrzeba dalej jachać, przyszło nam dłużej mieszkac, i sejmik dla chłopstwa J. K. M. na poniedziałek złożył.

Zwada Niemojowskiego z Mongraffem.

4

Rano hetman wojsko ruszył, i w półmilu uszykował; gdy Karolusa nie było widać, chciał hetman uderzyć na obóz jego i radząc się o tym, Szwed — nie wiedzieli który, a choć wiedzieli, zataili, — imieniem J. K. M. rozkazał, aby wojsko zjechało, o czym J. K. M. nie wiedział ani hetman i barzo się frasowali, że się ruszeło nazad, bo jeszcze J. K. M. był nie dojachał wojska. Potym w nocy straż pana Waierowa z jego uganiłi się; zabito kilku, i pojmano kilku; z tamtej strony kilku także.

5

Rano także się straż uganiłi, ale nasi cało uchodzieli, a hetman wojsko za rzeką, która niedaleczko miasteczka biała, na dobrym miejscu uszykował, a on niedaleko w lesie był. I gdy go nie było widać, a mgła niemała była, pojmalı trembacza jego, który powiadał, że Karolus w obozie jest, nie ruszył się, ani ruszy, bo o pokoju myśli; komisarze swoje i kilkadziesiąt chłopów posyła do J. K. M. strony pokoju. I w tym Herik groff¹ przyjechał do hetmana od J. K. M., mówiąc, aby zwiódł wojsko, bo o pokoju traktować będą. Potym i Homel także przyjechał, toż mówiąc, o czym król J. M. nie wiedział, ani rozkazował. Hetman zwiódł wojsko i ludzie udali się jedni do obozu, drudzy do miasta, a sam J. K. M. jachał. Skoro jedno nasi zjechali, do Karolusa jeden Szwed z naszych posłał, co sam

¹ Zapewne Eryk Brahe. Według innych źródeł był wtedy przy wojsku Gustaw Banér. Ten ustęp wydaje się tendencyjny i nieściśly. Dworzanin Tylickiego zapewne był przy królu, a nie z wojskiem.

Karol J. K. M. powiadał, oznajmując, że teraz czas masz; i zaraz jego lud prędko a prędko począł następować, i most chciał ubieżeć, kiedy go obaczono, na trwogę uderzono, hetman co wskok wyjechał, aż lud niedaleko mostu, działa nasze z tamtej strony zostały były, a przy nich sto Szotów. Ledwo kilka razów z nich strzelano, ubieżeli je. Piechota, bo obóz bardzo blisko był mostu, skoczyła do mostu, tamże broniła mostu. Zaczym p. Bekiesz nadbieżał, i zaraz mocno się poczęli strzelać o ten most. Na drugim miejscu nam po prawej stronie, niedaleko tego mostu, był drugi most, przy nim, w pół rzeki na groblej młyn, za mostem budowanie wielgie, okrągłe, za tym budowaniem niedaleko góra, na której drugie działa były. Pod tą górą po lewej stronie była piechota niemiecka z muszkietami, po prawej hajduków 400, i Szwedów chorągiew trzy, których admirał¹ bez rozkazania hetmańskiego tam przewiodł, ku którym Karolus piechoty posłał kilkanaścieset, i z boku zachodziła na hajduki, a ku muszkietnikom chorągiew rajtarów. Gdy się piechoty starły, zaraz jego poczęła uciekać, którą daleko w las nasi pędzili, bijąc, i niemało jej na tym miejscu porażili. Muszkietnicy rajtary jego wsparli, że się poczęli mieszać i ustępować i szkodę w nich niemałą uczynili, że im już nasi ciężcy byli. Zaczym zaś Karolus drugą i trzecią chorągiew rajtarów na posielek posłał, którzy nie nacierali, jako potrzeba była. Naszej też piechocie na posielek rajtarom szwedzkim kazano ratować. Skoro jedno wyjechali, a stanęli pod piechoty niemieckiej, potkawszy się ich kilkanaście, poczęli ustępować i potykać się nie chcieli, i naszą piechotę pomieszali. A tym przez zdradę proch u dział zapalono, Karolusowi rajtarowie widząc, że nasi ustępują, prochy zapalono, skoczyli do dział, ubiegli ich, piechota niemiecka, którą nasi rajtarowie pomieszali, i posieleku nie mając poczęła ustępować, bo musiała, bo jej część nasi potarli, część Karolusowi na przeprawie pobielili, a węgierska mimo² górę ku budowaniu, a potem jedni przez most, drudzy

¹ Sten Banér.

² W rękopisie nieczytelne.

wpław uszli. Zatym w tym budowaniu działa i piechota, bo z rusznice do naszych dostrzeleń, zasadzieli, i barzo naszym sielni beli, bo często a gęsto z dział strzelając. U pierwszego też mostu, także rajtarowie stali, nie chcieli się potykać. Słał do nich częstokroć J. K. M., ale nic nie dbali, powiadając, że się z swojemi nie będziem bić. Gdy już nasi dział pozbyli, bez szyku ich też zastano. Około mostów się strzelali, tam gdzie był pan Bekiesz, dosyć się mocno potykali, i po kilka razów za most na nich wjeżdżali, ale posesieku nie mieli, oni też w tę¹ stronę wpadali, i gdy ich było weszło chorągiew cztery, zbieli ich, i szablami roznieśli, i trzy chorągwie odjęli, Szwedów też pieszych naszych, jedna chorągiew dobrze się potkała, a drudzy niecnotowie chorągiew na ten czas J. K. M. oddawali, nie chcąc się potykać, bo Karolus do wszystkich słał, że do nich nie miał kazać strzelać, jakoż im spełnił, bo będąc bardzo blisko, by razu do nich nie strzelano, gdy naszym tam, gdzie Niemce porażono, byli sielni, bo miejsca dobre mieli, a oni ze krza są dobrzy. Młyn nasi zapaleli i część mostu zrucili, oni też od siebie zrucili. U tamtego też mostu, że był gwałt Karolusowi, kazał go część zebrać, aby nasi do nich nie wypadli. A w tym z obu stron, bo się kilka godzin bili, poczęło ustawać strzelanie, i Karolus wprzód posłał o rokowanie do J. K. M., aby kazał przestać strzelać i niżli jego trębacz dojachał, J. K. M. też widząc tych niecnotliwych Szwedów zdradę i nadzieję w nich nie mając, posłał też trębacza do niego o toż. Zaczym rokowanie zaszło i strzelanie ustało, ale by był kończył Karolus pewna rzecz, żeby nam było duszno, a tegochmy też obawiali, aby i ci nasi Szwedowie nas nie bieli, ale póki by też było stawało siely, póty bychmy ich też beli prali. Jakoż bez wątpliwości, by beli Szwedowie nie zdradzieli, mielibychmy beli wygrana, jakoż oni potym sami powiadali, by beli mieli Niemcy pomoc, albo żeby nas nie zdradzieli rajtarowie, tedy byście beli mieli *victoria[m]*, a ludzie jego zaraz by beli uciekli, jakoż już przedtym dobrze uciekali. Gdy rokowanie zaszło, chciał Karolus senatorów szwedzkich za *obsides*, których mu J. K. M. widząc.

¹ W rękopisie „sta“.

zechmy beli bardzo w złych terminach, posłał pięć¹: Spara kanclerza, Banera marszałka i admirała brata jego, Posse, Torbelka. Gdy już u niego byli, wojska z pola zjechali, a inducje do traktatów dalszych zaszły, wieczorem posłał do J. K. M. powiadając dobrą noc, i dziękując, że pokój kazał wywołać. W tej bitwie albo bronienia mostów nie mało ludzi poginęło, hajduków p. Bekieszowych 13 zabitych, rannych 93, Horwatowych zabitych 50 kilka, rannych 200 kilka, ale nie mało szkodliwie i umierają, Niemców 150 kilka, rannych też nie mało. Pan Jan Waier z działa postrzelony w rękę, ale nieszkodliwie, i dał mu J. K. M. dwa plastry na te rany: Sobowic² i konsens na Puck³, Foyt rotmistrz pieszy zabity, Gecz zabit, Kracycz⁴ w nogę postrzelony, z rajtarów dwa zabitych, kilka postrzelonych, koni nie mało. Pod panem Karczowskim konia zabito, pod panem Bekieszem konia zabito, który z siebie dosyć czynił i on prawie *cursum victoriae* na sobie zatrzymał. Z tamtej strony zabitych 1.900, rannych bardzo wiele. Gdy rokowanie zaszło, Karolus z jednym Szwedem naszym gadał, a wtenczas Niker Inflancyk, sługa J. K. M. strzelił do niego i zbroję na niem przestrzeleł, aż się kula w kabacie została, czego się Panie Boże pozał, iż prochem nie dosadził. Dział naszych wzięli 6, bo ich więcej nie było, chorągwie żadnej naszej, a nasi chorągwie trzy. Wojska naszego nie było więcej 5.000, i to połowica Szwedów, bo po onej nawalnicy morskiej nie przybyli do tych czasów ludzie. W samym Stokolmie jest 1.200. A Karolus miał wojska *de certa scientia* 18.000. U nas było dosyć strachu i niebezpieczeństwa, ale u nich tyle dwoje, bo widzieli, zechmy już beli resoluci, jeśli by było do czego do końca przyszło.

¹ Wydani przez Zygmunta senatorowie szwedzcy: kanclerz Eryk Sparre, admirał Sten Banér, marszałek Gustaw Banér, Jöran (Jerzy) Posse i Ture Bielke.

² Starostwo sobowidzkie otrzymał Jan Weiher 19 października r. 1598. Por. Czaplewski, op. cit., s. 176.

³ Starostwo puckie. Relacja ta z dobrze poinformowanego źródła (kancelarii podkanclerskiej) uzupełnia datą wiadomości Czaplewskiego co do nadania Pucka Weiherowi. Czaplewski (op. cit., s. 162) podaje początek roku 1598 po śmierci ojca Ernesta, gdy nasze informacje łączą to nadanie z starostwem sobowidzkiem.

⁴ Hildebrand Creutz.

6 Octobris

Traktaty odprawowały się, na które J. K. M. wysadził Herika, Gustafa groffy, p. Wołowicza, p. Przerembskiego, p. Konarskiego, Karolus Axla, Magnusa, Maurycego groffy i innych Szwedów¹.

7

Kondycje ucierali.

8

Koniec. Karolus od wszystkiego *liber*, i asekuracja dana mu. Senatorowie przy niem do sejmu do kogniczej mają być, bo onych o te rozruchy szwedzkie winnemi kładzie i *autentice* chce dowodzić.

Strony gubernaczej i inszych potrzeb królestwa do sejmu. Wojsko, aby J. K. M. odesłał okrom dworu, Karolus armatę, zamki oddać i gubernacją zaraz złożył, i inszych niemało kondycyj, których do końca nie wiem, wieczorem, gdy już zawarli i skończyli, oboje wojska na znak pokoju strzelali.

9

J. K. M. wyjechał ku mostowi, Karolus do niego przyjechał. Przywitawszy się odjechali na stronę i sami dwa z półgodziny rozmawiali. Potym Karolus J. K. M. na zamek prowadził. Tamże dwór witał, niewiele bawiąc się; J. K. M. pożegnał, przywitawszy królową odjechali, a wojsko jego i sam potym wieczorem odjechał.

10

W Linkopinku nocowaliśmy.

11

Nazad do Surkopinku i tam nocowaliśmy 12, 13, 14, 15 tamże.

[13]

[Jeździłem do armaty Karolusowej z Golberkiem, gdzie u admirała² byłem jego na obiedzie, *solemniter* po polsku nas częstował. Armata przednia, oglądowałem, gdzie wielki dostatek dział i potrzeb do nich także porządek, było okrętów wszystkich 25, galer 2, wielkich okrętów było 6, na których było dział po 40, a byli działa na łozach., a na galerach po 16 dział]³.

¹ Ze strony Zygmunta wyznaczeni: Eryk i Gustaw Brahe, Hieronim Wołowicz, pisarz w. litewski, Maksymiljan Przerębski (por. o nim Franciszek Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III*. T. II. Lwów, 1828, s. 109) i Stanisław Konarski, strażnik naczelnny w czasie wyprawy (Tunberg, op. cit.), T. II, s. 3, zmarły w r. 1625 jako wojewoda malborski (Czaplewski, op. cit., s. 219). Ze strony Karola: Axel i Maurycy Lewenhaupt oraz Magnus Brahe.

² Joachim Scheel.

³ Uzupełnione z bruljonu. W rękopisie bruljonu przekreślono półtora wiersza: „skąd J. K. M. ma się wolać udać do Stokolmu, a jako pocichu słyhać do Polski“.

16 Octobris Do Stegborku gdzie zastaliśmy okrętów 16 niewiel-
gich, co Karolus oddał, a co przedniejszej armaty nie oddał.
17, 18, 19, 20 [Tamże J. M. ks. podkanclerzy okrętu ani rzeczy nie
mając, pewnie odjedzie do Polski. Szwedowie wszyscy bardzo
nam są *infectissimi*, nie wiemy z jakiej przyczyny, drą, łupią
zewsząd, gdzie mogą Polaki, daj panie Boże rychło do
Polski]¹.

*Rkpis Jakóba Michałowskiego T. II (Ogólnego zbioru Archiwum ro-
dzinnego T. XI), k. 91—100, 115. Depozyt Józefa hr. Michałowskiego w Bi-
bliotece Pol. Akademji Umiejętności.*

II.

LIST SAMUELA ŁASKIEGO DO STANISŁAWA KOSTKI

PODSKARBIEGO ZIEM PRUSKICH I EKONOMA MALBORSKIEGO

Mnie wielce Mciwy Panie Poskarbi

Posłany będąc powtóre od K. J. M. po sejmie przeszłym z Warszawy do Szwecji, dałem K. J. M., choć z wielką trudnością dostatecznie znać, co się sam we Szwecji działo. Oznajmiłem K. J. M., prosiłem uniżenie *et obtestatus sum*, aby K. J. M. jako najprędzej przybywać raczył, a czasu nie-dawał księżęciu *armandi et recolligendi sese*, aby nie czekał żniwa, aby nie czekał jesieni i szturmów², ale *omnia celeri adventu suo antevorteret*, póki się Karolus nie zmocnił, póki by do chleba i do żywności, o którą sam na ten czas było barzo trudno, nie przyszedł, póki by okrętów nie zgotował, póki by żołnierza nie zebrał, póki by *Finnoes, Livones*, których do ośmi tysięcy *summo cum periculo*, bo tylko szkuty i małe statki mieli, na K. J. M. czekało w pewnem porcie, nie rozgromił, O czemem też kilkiem Ich Mściami panom senatorom napisał.

Interea tamen czyniełem staranie takowe, abym i ksią-żęcy i inszych wszytkich poddanych animusze tak sposobić mógł ku królowi J. M., jakoby król J. M. *secure* do ojczy-
stego królestwa swego przyjechać mógł. Jakoż, by był król J. M. zaraz na ten czas choć z dworem tylko swym przy-
jechać raczył, jużby *omnia fuissent salva, omnia fuissent feli-*

¹ Uzupełnione z bruljonu.

² Burz.

citer confecta. Ale za taką zwłoką i nierychłem K. J. M. wybraniem, tedy się książę, który jest *perfidissimus princeps*, zmocnił, ludzie sobie spraktykował, *classem maximis bellicis tormentis* armował, żołnierzem osadził, strzelbę wszystkie a wszystkie [z] zamków K. J. M. zniósł. Mnie pod strażą zatrzymał, królowi J. M. nieznośne preskrybował kondycje, jakowych *victor victo* nigdy większych i nieznośniejszych preskrybować nie może.

Kiedym jednak za staraniem i pewnymi fortelmi był od niego puszczon do K. J. M., wszystko co się sam działo, *et in quibus terminis* rzeczy szwedzkie były i co Karolus przemyślał, dostateczniem J. K. M. we Gdańsku odniósł i oznajmił, tak, że K. J. M. był *in omnibus* według potrzeby *informatus*. Ukazałem K. J. M. *perfidiam principis, levitatem plebis, coarctationem nobilitatis, oppressionem civium*. Prosiłem, aby K. J. M. ostrożnie tę drogę swoją kończył. Żeby K. J. M. nie temi okolicznościami przez cudzą wodę, przez cudze i tak dalekie miejsca, ale raczej podle państw swych pruskiej, kurlandskiej, inflatskiej, findlandzkiej ziemi żeglował. Z Findlanczykami się zjawszy, *caput et medulam regni Stocholmiam peteret*, zaczemby i *classem* szwedzką, która *dispersa inter scopulos Stocolmienses haerebat*, ktemu i Stokolm i wszystko królestwo spokojnie był mógł otrzymać i opanować. Iżem ja tedy K. J. M. do Stokolmu prosto wiódł, miałem po sobie te racje, że Stokolm *in centro regni* jest położony, ktemu że stołeczne królów szwedzkich miasto. Wiedziałem i to, że Karolus zaraz za moim ze Szwecji wyjachaniem miał *cum classe* do Kalmaru jachać, i tak Stokolm K. J. M. do bezpiecznego wjachania wolny zostawić. Więc prawie pod wyjazd K. J. M. ze Gdańska, to jest 21 *Julii*, tamże w Kalmarze Karolus miał mieć pewny zjazd, z którego zjazdu (*quasi ea et talis ordinum debuisset esse mens et consensus*) *classem* królowi J. M. *certis tamen iisdemque durissimis conditionibus* pod Gdańsk albo pod *Larterne pro 28 Julii* posłać i stawić. Jeśliby K. J. M. *accep-tasset conditiones* (co było *indignum et impossibile*), tedy mieli K. J. M. *classem tradere*. *Sin minus*, mieli *cum classe* do Kalmaru do Karolusa się wrócić. Obawiałem się tedy, aby się K. J. M. *cum tanta et tam bene armata classe*, na której

sam Karolus być się obiecował, na morzu nie potkał, i tak *se ipsum et suos in summum* nie podał *discrimen*. Obawiałem się i tego, aby K. J. M. *summa cum ignominia* od Kalmaru odciągnąć być nie musiał. Jakoż to pewna, by tam Karolus na ten czas być miał być *praesens*, pewnie żeby K. J. M. Kalmaru być żadną miarą nie otrzymał, i obaczeliby byli panowie Szwedowie (jakoż i teraz widzą), że nieprawie dobrze K. J. M. prowadzili. Wiodłem jeszcze i dla tego K. J. M. do Stokolmu prosto, aby być na swej wodzie przy swoich państwach wszędzie *securior*. A złączywszy się *cum Finnonibus*, którzy jakom rzekł na K. J. M. prawie na drodze jeszcze *ab initio Junii* czekali, tem snadniej Stokolm, by dobrze tam i książę i *classis* była, otrzymał i opanował, gdyżem to pewnie wiedział, żeby ta droga do Stokolmu *ad nutu[m]* K. J. M. zdarzeła się była. Lecz panowie konsiljarze szwedzcy *ex certis suis rationibus me tamen illas non probante* wiedli K. J. M. z Gdańska przy brzegach pomorskiej i duńskiej ziemi do Kalmaru. A to pan Bóg tak błogosławić raczył, że K. J. M. armaty na morzu nie potkał, że Karolus, który *propter Finnones cum classe* odjechać nie śmiał, do Kalmaru być nie przyjechał, że tak bez wszelakiej trudności do Kalmaru puszczon, i Kalmar opanował. Prawda jest i przyznać się to musi, że na Kalmarze, który jest kluczem i przedniejszą prawie fortecą królestwa szwedzkiego, K. J. M. wiele należało. Jednak by być K. J. M. prosto do Stokolmu jachał, tedy by nie tylko Stokolm dobrowolnie i z chęcią także K. J. M. być przyjął i wpuścił, ale i *Finnones* ratowaliby się byli, *classis* i Kalmar i wszystko królestwo byłoby było w rękę K. J. M. i Karolus pewnie musiałby być pierzchać [z] Stokolmu. Ale *stet*, że to na rękę K. J. M., iż Kalmar bez wszelakiej trudności otrzymał, tedy było nie trzeba K. J. M. w Kalmarze tak długo mieszkąć. O com ja K. J. M. i sam przez się i przez Ich Mśc pany senatory polskie i szwedzkie prosił, aby K. J. M. *summa celeritate continuaret cursum felicissimi ingressus sui*, aby tak *insperate* nad mniemanie Karolusowe do portu stokolmskiego wjechał, póki by *Finnones et Livones*, którzy prawie pod ten czas pięć mil tylko od Stokolmu na K. J. M. czekając, okopali się, nie byli *profligati et dissipati*, póki wiatry pogodne *in favorem*

beły, póki jesień nie zaszła, i póki by się Karolus nie zmocnił. Ale Ich Mść panowie Szwedowie K. J. M. przez dwie niedziele niepotrzebnie w Kalmarze bawili. A pod ten prawie czas Karolus zebrawszy chłopstwa i żołnierza tak królewskiego jako i swego do kilkunastu tysięcy, Findlancyki rozgromił i rozegnał tak, że do Findlandjey [ze] szkodą niemałą, nazad ustąpić musieli. A kiedyby K. J. M. dwa albo cztery tylko dni w Kalmarze zmieszkałszy, wojska swego nie rozdawając (bo łądem z Kalmaru posłali jezdne i tysiąc piechoty) do Stokolmu prosto, nigdzie się nie bawiąc beł płynął, tedyby za dwa dni, bo wiatry beły pogodne, i *Finno-*nes beli ratowani, i Karolusa i *classem* miałby beł K. J. M. w saku i Stokolm w rękę.

Więc jeszcze K. J. M. do Stekborku¹, kędy królowna mieszka, wiedli i wprowadzieli w taki ciasny kąć i w takie złe miejsce, że gorsze być nie mogło. Mielić *quidem* panowie szwedcy te racje po sobie, aby się K. J. M. z jezda i piechotą swą, która z Kalmaru łądem poszła, i która *in itinere Sueticis copiis* miała być *aucta*, zjąc i zejść mógł pod Stekborgim. A tego nie konsiderowali, że Karolus rozgromiwszy *Finno-*nes, szedł łądem [z] Stokolmu jako najprędzej przeciwko tem ludziom K. J. M., kupiąc do siebie w drodze *per fas et nefas* ludzie tak żołnierskie, jako i chłopstwo, i minawszy Stekborgk położył się obozem pięć tylko mil od Stekborgku nad rzeką, przez którą naszej jeździe i piechocie przeprować się beło przyszło, tak, że prawie w oczy Karolusowi K. J. M. prowadzieli. Dobreć beło ich *intentum*, tych ludzi swoich, którzy łądem poszli ratować, a Karolusa z obu stron obegnać. Ale tego nie konsiderowali, czego na morzu konsiderować i upatrować potrzeba, że sturmy, wiatry i niepogody następowały. A *pro crastinatione et mora*, mnożeli się *in dies summa* zewsząd *pericula*. Jakoż 24 *die Augusti* podniawszy żagle z Kalmaru mielichmy wiatr pogodny, i płynęliśmy w kupie *placidissime*. Ale taki beł rząd panów wodzów i taką mieli *locorum cognitionem*, że 26 *eiusdem* Stekborgk minęli i nie obaczeli się aż pod książęcym łądem. Dopieroż w wiatr, który prawie beł w oko, nazad poczęli

¹ Stegeborg.

lawirować chcąc przed się do Stekborku *classem* prowadzić, i pływaliśmy tak mieszając się po morzu przez noc i przez cały dzień. Aż ku wieczorowi 27 *Augusti* Sturm wielki uderzył, który kilka dni i kilka nocy trwał. *Classem dissipavit* po różnych miejscach, *summo cum periculo* rozniósł tak, że K. J. M. ze dwudziestu ośmiu tylko okrętów ledwie *intra scopulos Stekburgienses* pięć mil od Stekborgku 28 *die* stanął. Drugie wszystkie okręty z wielkim niebezpieczeństwem i ze zgubą, bo o kilku okręciach nie wiedzą, tam i sam *dissipowane*. A kiedy by beli panowie wodzowie K. J. M. do Stokolmu prosto wiedli, ponieważ że już minęli Stekbork, kiedy wiatr tak pogodny mieli, który pan Bóg prawie *in favorem* K. J. M. dać beł raczył, i już by beł *securissime* K. J. M. w Stokolmie siedział. Gdyżem ja z jednym tylko okrętem swoim, z wielkim wprawdzie niebezpieczeństwem i mastu połamaniem do skał stokolmskich wiatrem przybity, 31 *Augusti* nadedniem do miasta samodwunast wszedł, i zaraz z wier-nemi K. J. M. poddanemi Niemcy, miasto, zamek i latarnią okupowałem, i posławszy po tego senatora Nicolaum Belkium¹, którego K. J. M. jeszcze [w] lecie kastelanem przez mię beł naznaczył, postanowiłem go na zamku, i służy ksią-żęce z urzędów złożywszy i rozporządziwszy², ludźmi kró-lewskiemu wszystkie miejsca osadziłem tak, że te miejsca, na których wiele należało za moim przyjachaniem i staraniem bez wszelakiej trudności do rąk K. J. M. przyszły. Cóż gdyby K. J. M. za tak pogodnem wiatrem, nie mając żadnego nie-bezpieczeństwa *a classe ducali*, która *ob ventum contrarium* z Findlandjej przyjść nie mogła, sam *cum toto comitatu suo* do Stokolmu beł przyjechał. Azażby go też bez wszelakiej trudności, z wielką ochotą beli nie przyjęli i nie wpuścili. Lepiej tedy belo ze Gdańska prosto, jakom ja prosił K. J. M., do Stokolmu jachać. Dałem zaraz K. J. M. *initio Septembris*, chocia z wielką trudnością, bo *transitus* wszystkie beły i są od Karolusa tak opatrzone, że ptak, jako ono mówią, ledwie przelecieć może, do Stekborgu znać; prosiłem uniżenie, aby K. J. M. nie mieszkając, za tak dobrem wiatrem przybywał

¹ Klas Bielke.

² W rękopisie „rozpasaziwszy“.

do Stokolmu, gdyż przez mię te miejsca przez strzelby, bez pieniędzy i bez ludzi, a k temu *in absentia regia*, o którego bytności i dziś jeszcze *plebs* nie wierzy, żadną miarą długo zatrzymać się nie mogłyby. Beł *quidem* K. J. M. kontent, że te miejsca tak przez trudności do rąk K. J. M. przyszły i kazał mi tu zostać, a pilnować tego, aby zasię *a Carolinis occupata* nie były. Gdyż tu przy mnie jest hajduków trzysta i Niemców dwieście, wiatrem też po mnie przypędzonych. Mieszkam tedy tu z wielgim niebezpieczeństwem, *defficiente* co dzień *per moram* i nierychle przyjachanie K. J. M., *plebe et milite suetico*.

Król J. M., jakom rzekł, ze dwudziestą i ośmią tylko okrętów od Stekborgu pięć mil *inter scopulos* 28 die *Augusti* stanął, i aż w kilka dni do zameczku przyplłynawszy, wysiadł z ludźmi temi, które przy sobie miał. W tydzień zaś przyplłynął amirał ze dwudziestą i dwiema okrętów, tak, że wszystkich okrętów już beł pięćdziesiąć w kupie i ludzi więcej przybeło. Jednak, jako mi J. M. ks. podkanclerzy pisał, że jeszcze kilku set hajduków nie dostawało, gdyż niektórzy w tem rozegnaniu, jedni w kurla[n]ckiej ziemi, drudzy w Królewcu, więcej w Gdańsku, do lądu się przybiwszy, pouciekali.

Karolus zaś bacząc, że K. J. M. tam w Stekborku jezdy i piechoty swojej, która lądem z Kalmaru poszła, czekać umyślił, przymknął się stanowiska swego ze wszystkim wojskim swym pod K. J. M. i okupował miasteczko Suderkopin¹ dwie mile tylko od Stekborgu, w którym miasteczku K. J. M. nazajutrz położyć się też miał. Ale Karolus, jakom rzekł, i uprzedził K. J. M. i pobrawszy wszystko, co dla K. J. M. beło nagotowano, jeszcze bliżej pod K. J. M. się przymknął. Jednak woda beła między obojgim wojskim. Posłowie książąt rzeskich traktowali *quidem* z Karolusem, ale *durissimas praescribat, qui potius acceptare debuisset*, K. J. M. *conditiones*, tak, że *nulla compositionis spes* dostała. Tem czasem ja sam w Stokolmie przejąłem listy Karolusowe, które pisał do amirałów swoich, rozkazując im, aby co w skok, za pierwszym wiatrem z Findlandjei przypadli, aby K. J. M. z morza, a on ziemią *simul et semel* opugnowali, które listy posłałem zaraz

¹ Söderköping.

K. J. M. prosząc i ostrzegając K. J. M., jakom najlepiej rozumiał, co jednak do efektu przyszło. A to *ex ista occasione*. Przyplłynął sam z Gdańska poseł królowej angielskiej¹, który K. J. M. w Stokolmie nie zastawszy, dnia 15² *Septembris* do Stekborku przyplłynął, i kiedy *die* 17 w port stekborski wjeżdżał, z angielskich okrętów *alegrece*³ czyniąc posłowi, bito z dział.

Karolus rozumiejąc, że to już jego *classis*, nadednim ze wszystkim wojskim i armatą, pod samem obozem K. J. M. stanął, posławszy, że chce z królem J. M. mówić, a żołnierzom i ludziom swym także też udawszy, że się chciał K. J. M. upokorzyć. Nasi też stanęli zaraz w sprawie. Ale Karolus nie czekając responsu uderzył do naszych ze wszystkich dział swoich, zaczyn do utarczki przyszło, i tak pan Bóg błogosławił naszym, że ich w skok zaraz na placu tak, jako mi K. J. M. pisać raczył⁴, od naszych poległo trzysta czł[e]ka, i by był na ten czas chciał K. J. M. *continuare cursum victoriae*, bez pochyby byłoby już wszystko *confectum et determinatum*.

Ale K. J. M. jako świątobliwy pan *sanguini* poddanych *parcendo*, rozkazał swoich odwieść, choć beli hetmani i żołnierstwo K. J. M. *bene animati*, mając po sobie słońce, wiatr, wszystkie *commoditates*, i początek dobry, z małą szkodą swoją, bo jeno naszych szesnaście legło, a trzydzieści rannych zostało.

Karolus *e contra* był *consternatus*, widząc ludzkie swoje i pobite i pierzchające, posłał K. J. M. prosić, aby K. J. M. nie kazał dalej bić. Więc i szwedzcy panowie prosili za nim tusząc, że się miał za tem przestrachem upokorzyć i chcąc zaraz do pierwszego stanowiska swego odejść, jakoż i odszedł. Ale odpuść Boże tem ludziom, którzy K. J. M. od tego odowiedli, bo Karolus nie będąc *tantae benignitatis et lenitatis* K. J. M. wdzięczon, znowu jeszcze bliżej nad samem za-

¹ George Carew. O jego poselstwie por. Tunberg, op. cit., T. II, s. 73 i Hassencamp, Handelspolitische Verhandlungen zwischen England und Polen (Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für Provinz Posen. T. III, s. 99).

² W rękopisie „25“.

³ Cześć oddawać.

⁴ Zygmunt III do Klasa Bielkego, Abrahama Angermannusa i Samuela Łaskiego, Stegeborg 8 września (st. st.). Por. Tunberg, op. cit., T. II, s. 81, uw. 1.

meczkiem przez wąską dosyć wodę, obozem się położył, tak, że się i wychylić z zameczku trudno. Ma ludzi do kilkunastu tysięcy, ale większa część chłopstwa, tak, że, kiedyby do bitwy *loco commodo* przyszło, mam nadzieję w panu Bogu, żeby K. J. M. pan Bóg błogosławić raczył, gdyż też ma żołnierza dobrego do dziesiątka tysięcy. Ale skądem się najbardziej obawiał i w czemem K. J. M. dosyć w czas i dosyć pilnie przestrzegał, stąd też największe *periculum* K. J. M. przyszło. Albowiem *die 29 Septembris classis Carolina*, która *ex rapinis et depraedatione maritima* do pięćdziesiąt okrętów *aucta*, przypadła do Stekborgku, nie mogę rzec *insperate*, gdyż w czas i pilnie ostrzeżeni beli, uczyniła taką trwożę i taki rozruch naszym ze zgubą kilku okrętów i ludzi coś. A dwadzieścia i kilka okrętów przebiwszy się na morze poszło. A niecnotliwe Anglikowie i razu na *Carolinos* strzelić nie chcieli i tak zdradzieckie w porcie zostali.

K. J. M. zaś w nocy [z] Stekborgku ze wszystkim wojskim ruszyć musiał, zostawiwszy żywności i rzeczy *et impedimenta* barzo wiele. Co wszystko obawiam się, aby i [z] zameczkiem do tych czasów do rąk Karolusowych nie przyszło. I położył się K. J. M. w Linkopinn¹, miasteczku pięć mil od Stekborgku, tam gdzie Karolus najpierwej leżał. Gdzie się stamtąd K. J. M. obrócić wolą ma, tego jeszcze nie wiemy, jeśli do Kalmaru nazad albo do Stokolmu. Do Kalmaru wracać się mem zdaniem byłaby *indignitas*, a do Stokolmu przebić się trudno, bo lasy wszędzie zarąbione, tak, żeby przyszło *ferro viam aperire*. Co dalej będzie i z K. J. M. i z nami tu na Stokolmie, panu Bogu to i jego świętej obronie poruczyć przyjdzie. Tom jednak WM. m. m. panu oznajmić chciał, prosząc, abyś WM. był na mię łaskaw, chociaż WM. krzywdy mojej i ubogiej żonki mojej nie tak, jakom ja sobie obiecował, żalować pomógł, zalecam przy tym służby moje do łaski WM. m. m. pana². Dat. z Stokholmu 4 *Octobr.* 98.

WM. m. m. pana sługa powolny
Łaski Samuel.

¹ Linköping.

² Koniec od słów: „Tom jednak W. M...” pisany własną ręką Łaskiego.

Adres na odwrocie: JMci mojemu wielce mciwemu Panu i przyjacielowi WM. Panu Podskarbiemu Ziemi... *Aeco*: Malborskiemu *etc. etc.* do rąk JMci.

Rkpis Stanisława Kostki w Archiwum m. Torunia nr. XIII. 13, s. 120—131.

III.

FRAGMENT DIARJUSZA WYPRAWY DO SZWECJI W R. 1598

3 Aug. Po obiedzie za pokazaniem się wiatru, puściliśmy się do Helu, cztery mile od Gdańska, gdzie i nazajutrz na wiatr czekając, zamieszaliśmy.

5 Puściliśmy się od Helu ku Danji i nad brzegami duńskimi miejscami trudnymi, i do takowej nawigacji niezwyčajnymi, nawigacją naszą odprawowaliśmy. W piątek do brzegów Smolanej¹, prowincji królestwa szwedzkiego, przyplłynęliśmy, przy których płynąc, że jest morze *angustum et vadosum*, jeden okręt z hajdukami się nam rozbił na skale skrytej, dziesięć hajduków w bat wskoczyli i do okrętu innego przyplłynęli, drudzy z okrętem *cursum rectum* opuściwszy, do brzegu się udali; a że niedaleko był brzeg i nie głęboko było, okręt nabrawszy w się wody do końca pograżnął, zaczym hajduki z lądu w baciech ratowano i na brzeg wywiedziono, tyl[k]o ich trzej, gdy z okrętu skoczyli, gdy się rozbił, chcąc drugich okrętów dopłynąć, utonęło. Którego dnia pięć mil od Kalmaru stanęlichmy, gdzie, że ks. Karla nie było, do żołnierzów posłaliśmy, i klucz srebrny do zamku, mieszczanie chudzini z Kalmaru wieczór do K. J. M. przyjechali. Nazajutrz mieliśmy wiatr srogi i bardzo sobie przeciwny, przeto z miejsca nie ruszyliśmy się, a też do Kalmaru trudno nam było pomyślać, gdyby go nam było nie podano, bo z zamku zbito by było nasze okręty, przeto umysł był K. J. M. dwie mili od Kalmaru na ląd wysieść i piechotę wysadzić, gdzie by było Kalmaru poddać niechciano. W Kalmarze piechoty było 300, kapitan jeden był przychylny K. J. M., a drugi ks. Karlowi, dlaczego ten w więzieniu zatrzyman².

¹ Smålarne.

² Według źródeł szwedzkich obaj komendanci Jöran Sternskjöld i Olof Hård zostali uwięzieni. Może zmylił kronikarza fakt, że później Sternskjöld wypuszczony został za listem żelaznym na wolność. Por. Tunberg, op. cit., T. II, s. 36, uw. 2.

10 Aug.

Ruszyliśmy się ku Kalmaru, wziawszy wiadomość, żeśmy go mogli mieć i niedaleko zamku, w porcie stanęliśmy. K. J. M. posłał żołnierza swego na odbieranie zamku, a iż się czas skrócił, aż nazajutrz do Kalmaru z okrętów wysiedliśmy. Zamek obronny, dobrze opatrzony strzelbą i aparatem wojennym, należeliśmy, by była do tego żywność, książę Karzel w tym zamku wszystkie nadzieję miał, dlaczego żołnierzem go był opatrzył i strzelby z niego nie ruszył, a z innych zamków ją pobrał, w Stokolmie i działka nie zostawił, wszystkie na okręty pobrał, których ma 30 dobrze opatrzonych nawet, i okręty spiżą i działami naładował. Bawił się tak długo Sztokolmem, gdzie jeszcze dotąd jest, rozumiejąc, że K. J. M. nie miał tak prędko przyjechać, albo więc połów żony swej zatrzymał go i za cztery dni Belkie¹ z kilkaset ludu jego tu przybyć miał, a sam książę za nim i dla sejmu, który tu był złożył. K. J. M. kapitanem zamku tego uczynił zaraz szweda Georgium Posse², i sejmik tej prowincji tu złożył, jutro *per parochias, ut moris est*, ministrowie publikować go będą, który odprawivszy, ku Stokolmu jako za dwie niedziele ruszemy się, do tego *edicti* rozesłali się wszędzie, toby *adhaerentem* był ks. Karla po wzięciu wiadomości o przyjeździe K. J. M. i publikowaniu ich, a do 24 godzin nie wrócił się, że ma być winien *criminis lesae Maiestatis*.

14

Posłowie książąt rzeskich brandeburskich, *Joachimi et Georgii Friderici, Palatini Reni, Saxoniae electoris*, holsackiego³ i mekleburskiego⁴ u K. J. M. audjencją mieli, powiedzieli, że naprzód byli posłani do ks. Karla, którego się tu w Kalmarze zastać spodziewali, a iż pierwiej się zdarzyło im z królem J. M. ujrzeć, nie chcieli okazji tej zaniechać, ponieważ też mieliśmy do K. J. M. poselstwo zlecone. Napomnieli i prosili K. J. M., aby *clementia* z książęciem Karlem obszedł się, Francją i inne *exempla* przypominając. Na co im

¹ Eryk Bielke należał do wodzów wojsk książęcych. Tunberg (op. cit., T. II, s. 26) cytuje nominację.

² Jöran Knutsson Posse.

³ Holsztyn.

⁴ Meklemburskiego.

podkanclerzy szwedzki¹ odpowiedział, że K. J. M. tego wdzięczem, krzywdy, które ma od ks. Karla wiadome wszytkiemu światu, przeto ta sprawa dalszej deliberacji potrzebuje, na którą, gdy się K. J. M. naradzi, da im respons.

15 [Aug.]

Wiadomość pewną a pewną wzięliśmy, że żołnierze fiłandcy² K. J. M. do Szwecji przy płynęli i cztery tylko mile od Sztokolmu stanęli, których znać 6.000 piechoty ma być. Rozumiemy, że za wzięciem Kalmaru, wszytkośmy sprawili, i *exemplo Kalmariensium*, drudzy wszyscy sobie postępują, nie lada jako nam P. Bóg poszczęścił, byśmy się byli mieli zetknąć z armatą ks. Karla, stracilibyśmy byli; okrętów ma 30, na niektórych po 40 dział, w jedno i beczkę szrotu żelaznego wbija; gdy w okręt trafi, musi do dna.

Kniaź moskiewski terazniejszy posły swe był posłał do ks. Karla, których ludzie K. J. M. fiłandcy zatrzymali, i do tąd w zatrzymaniu są, o tym poselstwie trudno dobrze rozumieć, ponieważ pierwej poselstwo do książęcia niż do K. J. M. A to łaska boża z nami.

Rkpis Stanisława Kostki w Archiwum m. Torunia nr. XIII. 13, s. 132—134.

Résumé.

La lutte qui éclata au déclin du XVI^{ème} siècle à cause du trône suédois, intéressait toute l'Europe occidentale. Le conflit entre les représentants de la dynastie des Vasas avait une grande importance pour la politique mondiale de ce temps-là, surtout que l'antagonisme entre l'oncle luthérien et neveu catholique imposait au conflit le caractère religieux. Cela se nouait avec la question de *dominium maris Baltici*, sa dépendance à Suède ou à la Pologne. La victoire emportée et la conclusion, qui prendra le *dominium maris Baltici*, un protestant ou un catholique décidera aussi quelle confession va prévaloir dans l'Europe entière. C'est pourquoi le roi de Pologne s'unit avec les Habsbourgs et le pape, tandis que le prince Charles de Sudermanie cherche un appui en Angleterre et en Hollande.

Sigismond III acquit exclusivement l'aide de Hansa et comme l'intermédiaire des princes de l'Allemagne du Nord fut sans aucun résultat, la guerre devint inévitable.

Le souverain légitime de Suède, après avoir obtenu le secours de son autre royaume, la Pologne, prépare l'expédition et en juillet 1598

¹ Eryk Sparre.

² Finlandzcy.

il se met en route à la tête d'une armée et d'une flotte pour reconquérir sa couronne.

Au début le sort lui fut favorable, la clef du pays, le port de Calmar, fut prise sans combat, les troupes royales occupèrent la capitale et la première bataille de Stegeborg apporta lui la victoire. Ne voulant répandre le sang de ses sujets, Sigismond III n'en profita pas.

Ce fut alors son dernier succès, car le prince Charles obtint des renforts, surtout navales, et grâce à leur aide il remporta la victoire de Linköping. Sigismond fut forcé à conclure un traité défavorable et à livrer ses conseillers suédois. Ayant peur de la violence du vainqueur, il s'enfuit en Pologne. Cette défaite décida la perte de la couronne héritière pour le Vasa polonais.

En conséquence de ces prétentions dynastiques de Sigismond III éclata bientôt en Livonie la guerre polonaise-suédoise qui devint le point culminant dans l'histoire des luttes pour le Baltique.

Après les désastres de Moscou et de la Pologne, la Suède sous Charles IX et après sous Gustave Adolphe y prit la première place et sous l'étendard étalé du protestantisme conquit l'hégémonie en Europe. Déjà les historiographes d'autrefois s'intéressaient beaucoup de cet événement si important. Il existe, surtout en Suède un nombre considérable de rapports officiels, de descriptions et de mémoires, laissés par les témoins oculaires.

L'historiographie suédoise traitait l'expédition de Sigismond III universellement dans les travaux de Boëthius, de Jonsson, d'Almquist et surtout de Tunberg. En Pologne, excepté les chroniqueurs d'autrefois les historiens ne s'intéressaient guère de ce problème et il manque des publications dans cette matière. D'autant plus grand intérêt présentent les sources publiées ci-dessus c'est-à-dire : les rapports de Samuel Łaski, qui a joué un rôle bien important dans cette expédition et deux journaux renfermant de nouveaux détails sur l'histoire de cette guerre, surtout le mémoire d'un homme de cour de l'abbé Tylicki, évêque de Chelmno et souschancelier de la Pologne, attribué à tort à Michałowski.

